SEJMOWE PRZEMÓWIENIE Min. Z. MODZELEWSKIEGO na str. 3

DZIŚ W NUMERZE:

Str. 2.
GŁOSY PRASY ŚWIATOWEJ O KONFERENCJI WARSZAWSKIEJ.
Str. 4. Jan Górski — KORESPONDENCJA Z USA.
NARADA W SPRAWIE UPOWSZECHNIENIA CZYTELNICTWA.
Str. 5.
PLENARNE POSIEDZENIE KCZZ

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — NIEDZIELA, 27 CZERWCA 1948 R. — Nr 175 (1278)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-04
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 13
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-20

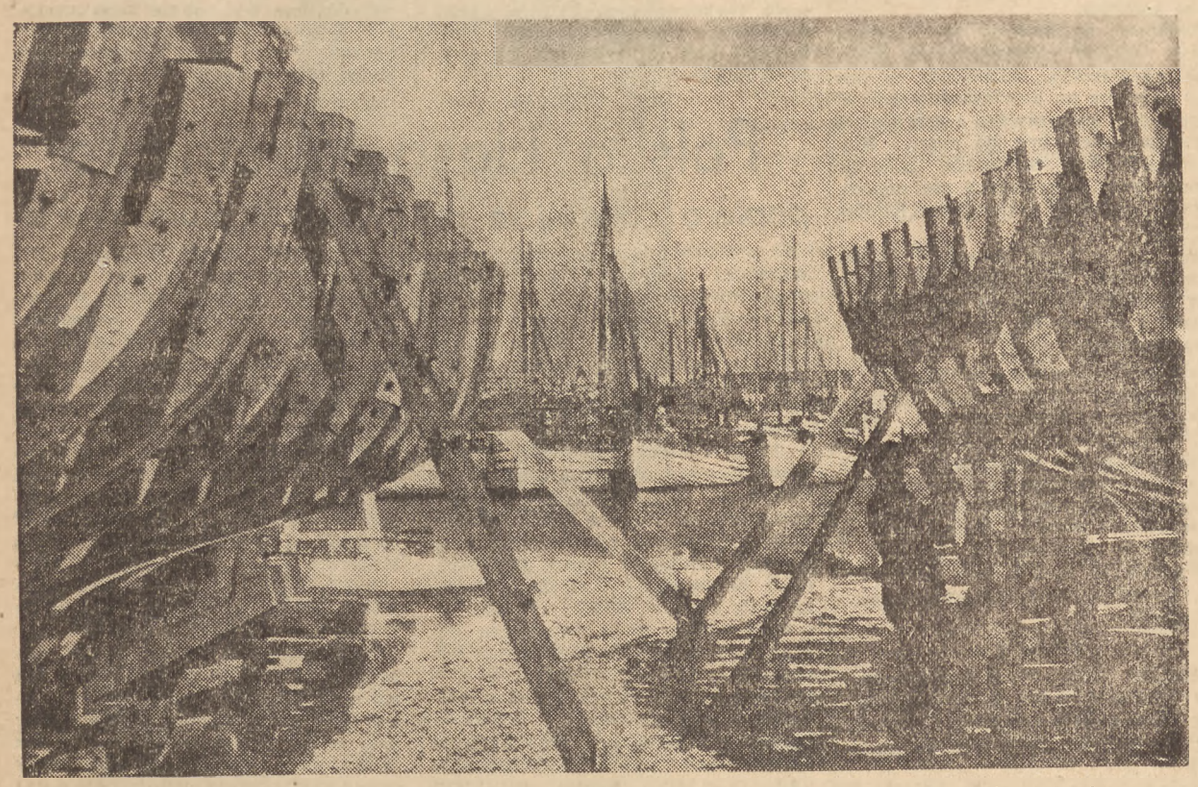

Rybołówstwo dalekomorskie jest jedną z podstaw naszego przetwórstwa spożywczego. Nie byliśmy krajem morskim, nie mamy więc za sobą długoletniej tradycji rybackiej. A mimo to już teraz rozporządzamy sporą flotyllą trawlerów, lugrów i kutrów, obsługiwaną przez doświadczonych rybaków - żeglarzy. Na zdjęciu: kutry w stoczni rybackiej

Jedno z najważniejszych zagadnień międzynarodowych:

Zabezpieczenie długotrwałego pokoju

Czechosłowacki Minister Spraw Zagranicznych o Konferencji Warszawskiej

PRAGA 26.6. (PAP). — PO POWROCIE Z WARSZAWY MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CLEMENTIS WYGŁOSIŁ PRZEZ RADIO PRZEMÓWIENIE O WYNIKACH KONFRENCJI WARSZAWSKIEJ, MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH 8-MIU KRAJÓW.

Konferencja Warszawska — stwierdził min. Clementis — omawiała jedno z najważniejszych zagadnień międzynarodowych związanych ze sprawą zabezpieczenia długotrwałego pokoju — a mianowicie problem niemiecki w świetle niedawnych decyzji konferencji londyńskiej USA, Wielkiej Brytanii i Francji oraz krajów Beneluxu.

Konferencja londyńska państw zachodnich była nowym naruszeniem jedności sojuszników, która powstała w okresie wojny przeciwko Niemcom faszystowskim, jak również nowym naruszeniem przez mocarstwa zachodnie swych własnych zobowiązań, dotyczących Niemiec. Decyzje konferencji londyńskiej pozostają w oczywistej sprzeczności z umowami międzynarodowymi. Sytuacja, jaka powstała w Niemczech zachodnich w następstwie polityki mocarstw zachodnich, utrudnia osiągnięcie porozumienia i oddala możliwość właściwego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

Dlatego też — podkreślił min. Clementis — konieczne było zwrócenie uwagi na sytuację w Niemczech nie tylko tych narodów, które padły ofiarą agresji niemieckiej, lecz i narodów reszty Europy oraz narodów całego świata, jak również samego narodu niemieckiego. Uczyniła to Konferencja Warszawska na której kraje socjalizmu i demokracji ludowej znów wykazały, że są one konsekwentnymi zwolennikami rozstrzygania wszystkich zagadnień międzynarodowych w interesie pokoju i bezpieczeństwa wszystktich narodów.

Decyzje konferencji londyńskiej pogłębiają niezadowalającą sytuację w Niemczech zachodnich. Przyczyniają się one subiektywnie i obiektywnie do odbudowy potencjału wojenno - przemysłowego Niemiec zachodnich oraz do przekształcenia Zagłębia Ruhry w arsenał agresywnego imperializmu niemieckiego. Decyzje londyńskie idą na rękę reakcyjnym elementom rewizjonistycznym i stwarzają poważne przeszkody na drodze do demokratyzacji Niemiec. Państwa i narody, które najbardziej ucierpiały wskutek działań agresywnego imperializmu niemieckiego, nie mogą pozostać bierne w obliczu nowego niebezpieczeństwa.

Oświadczenie warszawskie — stwierdził na zakończenie min. Clementis — jest dokumentem, w którym wyraźnie sprecyzowano jak można zmienić niebezpieczny proces rozwoju Niemiec zachodnich i jak należy słusznie rozstrzygnąć problem niemiecki. Oświadczenie Warszawskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych, cieszy się zdecydowanym i gorącym poparciem narodów, reprezentowanych na tej konferencji. Daje ono wyraz mocnej i dobrej woli narodów naszych krajów.

PRAGA, 26.6. (PAP). — W sobotę prezydent Klement Gottwald przyjął ministra spraw zagranicznych Clementisa, który złożył prezydentowi sprawozdanie z Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych 8-miu państw w Warszawie.

DEKLARACJA WARSZAWSKA

ma poparcie społeczeństwa

Wczorajsze plenum Sejmu Ustawodawczego miało specjalnie doniosłe znaczenie. Przedstawicielstwo narodu polskiego zajęło stanowisko wobec uchwał powziętych na Warszawskiej Konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych.

Ze sprawozdaniem z posiedzenia plenum Sejmu zapoznajemy czytelników na innym miejscu. Tu chcielibyśmy podkreślić parę istotnych momentów, które przewijały się zarówno w zasadniczym przemówieniu min. Modzelewskiego, w przemówieniu przedstawiciela klubu poselskiego PPR tow. Albrechta jak i w głosach reprezentantów innych stronnictw.

Z wypowiedzi tych przebijała przede wszystkim całkowicie uzasadniona radość i zadowolenie, że Polska jest aktywnym uczestnikiem walki o trwały pokój w Europie, że przez swój udział w Konferencji Warszawskiej jak i przez swoją dotychczasową polityką na forum międzynarodowym, wnosi poważny wkład do budowy pokoju i wzmacnia front walki o takie rozwiązanie zagadnienia niemieckiego, które by zapobiegło nowej agresji.

Przez swój udział w wypracowaniu programu, który daje konstruktywne wskazania jak rozwiązać problem niemiecki **„Polska potwierdziła raz jeszcze** — powiedział tow. min. Modzelewski — **iż należy do rzędu tych krajów, które o pokoju nie tyle mówią, ile i przede wszystkim pokój ten budują".**

Podkreślono w wypowiedziach na plenum Sejmu historyczną doniosłość uchwał Konferencji Warszawskiej, które będąc wyrazem poglądów 8 krajów, reprezentujących 300 milionów ludzi — są jednocześnie drogowskazem dla wszystkich narodów w ich walce o pokój i bezpieczeństwo. Nie ulega wątpliwości, że jasne i przekonywające wskazanie drogi jak należy rozwiązać problem niemiecki skupi wokół tego programu wszystkie siły demokratyczne świata.

Wreszcie sprawa dla Polski najbardziej istotna. Konferencja Warszawska zajęła wyraźne stanowisko wobec niemieckich dążeń rewizjonistycznych i w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie Zachodniej, nazywając je „granicą niezachwianą — granicą pokoju". Gorące, długotrwałe oklaski Sejmu jakie towarzyszyły słowom min. Modzelewskiego gdy przypominał o tym fragmencie uchwał warszawskich, były jednocześnie oklaskami na cześć sojuszu Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej, których stanowisko w sprawie naszej granicy zachodniej jest jasne i niezmienne.

Przyjęcie przez Sejm do wiadomości deklaracji 8 ministrów i wyrażenie aprobaty dla polityki Rządu Polskiego jest dowodem, że stoi za nią całe społeczeństwo.

Deklaracja warszawska odpowiada interesom Francji

Deputowani francuscy

żądają nawiązania rozmów

Bidault „musi się zapytać" Anglosasów

PARYŻ 26.6 (PAP). Na sobotnim posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego zabrał głos poseł komunistyczny **Bonte,** który nawiązał do deklaracji warszawskiej i oświadczył:

„W chwili, gdy w wykonaniu uchwał londyńskich przygotowuje się utworzenie niemieckiego rządu reakcyjnego we Frankfurcie i przeprowadza się reformę walutową, która pogrąża Niemcy w chaosie, — zachodzi nowe wydarzenie, które mogłoby mieć decydujące znaczenie. Mam na myśli Konferencję Warszawską.

Każdy człowiek dobrej wiary przyzna, że propozycje, zawarte w konkluzji deklaracji warszawskiej, całkowicie odpowiadają interesom Francji. Dotyczy to tak zagadnienia Ruhry i demilitaryzacji, jak i reparacji i sprawy traktatu pokojowego.

Czy rząd francuski może zaniedbać podobną okazję? Czy nie powinien nawiązać niezwłocznie rozmowę ze wszystkimi rządami zainteresowanymi?"

W odpowiedzi na to minister **Bidault** oświadczył, że wytworzona obecnie sytuacja — jego zdaniem — nie sprzyja rokowaniom. Nadto **Bidault** zaznaczył, że musiałby wpierw zasięgnąć opinii sojuszników anglosaskich.

Deputowany **Bardoux** (prawica) złożył oświadczenie, w którym zaznaczył, że w układzie londyńskim nie ma żadnej wzmianki o konieczności zawarcia pokoju z Niemcami. Deklaracja warszawska natomiast wysuwa ten postulat. Czy nie należy więc podjąć inicjatywę?

Minister **Bidault** w odpowiedzi powtórzył, że będzie musiał zapoznać się wpierw z opinią Aliantów.

Deputowany **Bardoux** zabrał ponownie głos, apelując do rządu francuskiego, aby skorzystał z możliwości, jakie otwierają przed Francją propozycje warszawskie. Poparł go również deputowany **Moustier** (prawica).

Następnie deputowany **Pierre Cott** domagał się od ministra **Bidault** jasnej odpowiedzi, czy podejmie inicjatywę na podstawie deklaracji warszawskiej. Bidault odpowiedział:

„Nie jestem przeciwnikiem żadnych rozmów".

Uchwały Konferencji Warszawskiej

drogowskazem dla wszystkich narodów, miłujących pokój

Min. Spraw Zagranicznych RP Z. Modzelewski złożył sprawozdanie Sejmowi Ustawodawczemu

Omawiając uchwały Konferencji Warszawskiej minister Modzelewski powiedział m. inn.:

„Te pięć punktów zawiera program, który wytycza drogę dla rozwiązania problemu Niemiec jasno i wyraźnie. Przez swój udział w opracowaniu tych pięciu punktów Polska potwierdziła jeszcze raz, iż należy do rzędu tych krajów, które o pokoju nie tyle mówią, ile i przede wszystkim pokój ten budują. W obecnej sytuacji międzynarodowej sprawa pokoju jest sprawą tak bliską każdemu człowiekowi, że nikt nie może mówić otwarcie o wojnie. Nawet najbardziej cyniczni podżegacze wojenni starają się swoją niecną działalność pokryć frazesami o pokoju. Jednakże nietrudno jest odróżnić tych, których czyny potwierdzają słowa, od tych, których słowa nie znajdują pokrycia w czynach. Na tym tle uchwały Konferencji Warszawskiej stają się drogowskazem dla wszystkich, łaknących pokoju".

Pełny tekst przemówienia i sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Sejmu podajemy na str. 3 i 4.

Trizonia faktem dokonanym

Gen. Clay zapowiada utworzenie „zarządu trójstrefowego"

BERLIN, 26.6 (PAP) — Na konferencji prasowej, odbytej 25 bm., amerykański gubernator wojskowy generał CLAY zakomunikował, że wkrótce powołany zostanie do życia trójstrefowy zarząd dla amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

We wszystkich tych strefach, jak stwierdził gen. Clay, utworzono specjalne komisje, które mają poczynić odpowiednie przygotowania do fuzji i które ściśle ze sobą współpracują. Zarząd trójstrefowy posiadać będzie wszelkie uprawnienia, jakie sojusznicy zastrzegą dla siebie w tzw. statucie okupacyjnym.

Istniejąca obecnie anglo-amerykańska agencja eksportowo - importowa przejmie również kontrolę nad handlem zagranicznym strefy francuskiej.

Agencja ADN podkreśla, że utworzenie zarządu trójstrefowego związane jest z oficjalnym uznaniem podziału Niemiec. Przypuszcza się, że dekret o zarządzie trójstrefowym opublikowany zostanie w połowie lipca.

Wicepremier Kolarow i min. Pauker

opuścili Warszawę

26 bm. wicepremier i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii Wasyl Kolarow i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Rumunii Anna Pauker opuścili Warszawę, żegnani przez ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego, podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów Bermana, sekretarza generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasadora Wierbłowskiego, dyrektora protokółu dyplomatycznego Gubrynowicza oraz ambasadorów ZSRR, Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji i posłów Bułgarii, Hiszpanii i Węgier.

BUKARESZT, 26.6 (PAP). Dnia 26 bm. powróciła z Konferencji Warszawskiej do Bukaresztu minister spraw zagranicznych Rumunii p. Anna Pauker. Na lotnisku obecny był cały rząd z premierem Grozą na czele, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Związku Radzieckiego Kaftaradze, przedstawiciele wojska, prasy krajowej i zagranicznej.

Wysiadającą z samolotu p. Paukera przywitali premier Groza i ambasador RP w Bukareszcie dr Piotr Szymański. Wraz z p. Pauker przybył do Bukaresztu wicepremier i minister spraw zagranicznych Bułgarii Kolarow, który po krótkim pobycie na lotnisku bukaresztańskim odleciał do Sofii.

Polityka Rządu RP odpowiada

interesom Narodu Polskiego

Z PLENARNEGO POSIEDZENIA SEJMU W DNIU 27 CZERWCA

Na porządku dziennym wczorajszego plenarnego posiedzenia Sejmu znajdowały się pierwotnie następujące sprawy: 1) ratyfikacja umowy polsko-bułgarskiej o współpracy gospodarczej, 2) ratyfikacja protokółu, dotyczącego wymiany handlowej między Polską a Szwecją, oraz 3) ratyfikacja 9 konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Otwierając posiedzenie wicemarszałek Zambrowski proponuje Izbie włączenie do porządku dziennego oświadczenia Rządu w sprawie Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw, która odbyła się w Warszawie.

Po włączeniu tego punktu do porządku dziennego, wicemarszałek Zambrowski udziela głosu ministrowi Modzelewskiemu. Wchodzącemu na trybunę ministrowi, Izba zgotowała długotrwałą owację.

Po przemówieniu ministra Modzelewskiego, którego pełny tekst podajemy na str. 3-ej, złożyli oświadczenia w imieniu swoich klubów posłowie: Lange (PPS), Arczyński (SD), Albrecht (PPR), Drewnowski (SL), Kiernik (PSL), Lipiński (SP) i Bocheński (Klub Katol.).

Przebieg debaty sejmowej, jak również przebieg posiedzenia poświęconego pozostałym punktom porządku dziennego wczorajszych obrad, podamy w numerze jutrzejszym.

Po dyskusji nad oświadczeniem ministra Modzelewskiego, wicemarszałek Zambrowski poddał pod głosowanie rezolucję, jaka wpłynęła od klubów poselskich PPR, PPS, SL, SD, PSL, SP i Klubu Katolicko-Społecznego, którą Izba przyjęła jednogłośnie.

„Sejm Ustawodawczy po wysłuchaniu deklaracji Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie uchwał odbytej w Warszawie dnia 24 i 25 czerwca 1948 r. Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier oraz dyskusji nad tą deklaracją przyjmuje do wiadomości deklarację Ministra Spraw Zagranicznych, wyraża aprobatę konsekwentnej polityki Rządu zmierzającej do zabezpieczenia Rzeczypospolitej przed możliwością ponownej agresji niemieckiej i do rozwiązania zagadnienia Niemiec w duchu demokracji, na podstawie porozumienia wszystkich czterech wielkich mocarstw i innych narodów zainteresowanych, które jedynie potrafi zagwarantować pokój Europy i świata oraz stwierdza, że polityka taka odpowiada najżywotniejszym interesom Narodu Polskiego".

Rezolucja została uchwalona wśród oklasków całej Izby.

Inicjatywa Konferencji Warszawskiej OZNACZA POKÓJ

Głosy prasy światowej

Cała prasa światowa omawia nadal z niesłabnącym zainteresowaniem oświadczenie ośmiu ministrów spraw zagranicznych.

ZSRR

MOSKWA, 26.6 (PAP). — W sobotę dzienniki moskiewskie zamieszczają liczne odgłosy prasy zagranicznej na temat oświadczenia ministrów spraw zagranicznych 8 państw w Warszawie.

Prasa tutejsza zamieszcza również sprawozdanie z uroczystego pożegnania na lotnisku warszawskim ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa i innych uczestników Konferecji Warszawskiej, ogłaszając mowy premiera Cyrankiewicza i wiceministra Mołotowa.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA, 26.6 (PAP). — Dziennik **„Lidove Noviny"** oświadcza w swoim komentarzu, że konferencja spełniła nadzieję wszystkich, miłujących pokój ludzi, albowiem nie tylko potępiła politykę rządów Anglii i Stanów Zjednoczonych, ale wskazała właściwą drogę do szybkiego i niezbyt trudnego rozwiązania kwestii niemieckiej dla dobra ogólno-światowego pokoju.

Organ czeskich związków zawodowych **„Prace"** pisze m. in.: że donośny głos z Warszawy przemawia o pokoju, pracy, bezpieczeństwie i lepszej przyszłości.

BUŁGARIA

SOFIA, 26.6 (PAP). — Sobotnie dzienniki bułgarskie zamieściły na pierwszych stronicach oświadczenie ministrów spraw zagranicznych 8 państw Europy Środkowej i Wschodniej. Dzienniki podkreślają w tytułach, że konferencja miała na celu obronę pokoju oraz, że poświęcona była wyłącznie rozwiązaniu problemu niemieckiego.

Komentując deklarację konferencji warszawskiej, organ frontu patriotycznego „Otieczestwen Front" stwierdza, iż deklaracja opublikowana przez ministrów spraw zagranicznych 8 państw dowodzi, że potęga ta posiada odwagę i środki niezbędne dla niedopuszczenia do nowej wojny.

WĘGRY

BUDAPESZT, 26.6 (PAP) — Dzienniki budapeszteńskie przyniosły doniesienia o Konferencji Warszawskiej na czołowych miejscach i pod wielkimi nagłówkami.

Organ centralny Węgierskiej Partii Pracujących **„Szabad Nep"** podkreśla bezprawność decyzji londyńskiej konferencji, które pogwałciły układ poczdamski i przygotowały utworzenie rządu zachodnio - niemieckiego, by wykorzystać Niemcy zachodnie do celów militarnych USA i Anglii.

Organ węgierskich związków zawodowych **„Nepszava"** zamieścił swe sprawozdanie pod tytułem: „Konferencja Warszawska ministrów spraw zagranicznych żąda utworzenia miłującego pokój rządu dla kierowania jednolitymi Niemcami".

RUMUNIA

BUKARESZT, 26.6 (PAP) — Deklaracja 8 ministrów spraw zagranicznych, opublikowana po Konferencji w Warszawie, wywołała w rumuńskiej opinii publicznej olbrzymie wrażenie.

Dnia 25 bm. radio rumuńskie przerwało swój normalny program, by nadać pełny tekst oświadczenia Konferencji Warszawskiej. Większość dzienników bukareszteńskich wydała dodatki nadzwyczajne z pełnym tekstem oświadczenia. Dnia 26 bm. prasa rumuńska przyniosła liczne komentarze.

Centralny organ rumuńskiej partii robotniczej **„Scanteja"** w artykule pt. „Potężny cios dla podżegaczy wojennych" pisze m. inn.:

„Oświadczenie ministrów spraw zagranicznych ZSRR i państw demokracji ludowej nacechowane jest pełnym siły spokojem, tak charakterystycznym dla stanowiska państw w tej części Europy wobec rozwoju wydarzeń międzynarodowych".

ANGLIA

LONDYN, 26. 6. (PAP). Przytaczając na czołowych miejscach doniesienia agencyjne na temat oświadczenia ministrów spraw zagranicznych 8-miu państw, opublikowanego w Warszawie, większość dzienników tutejszych podkreśla zawarte w oświadczeniu propozycje w sprawie utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu ogólno-niemieckiego, kontroli czterech mocarstw nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry, zakończenia demilitaryzacji Niemiec, odszkodowań i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w myśl decyzji poczdamskich. Dzienniki charakteryzują te propozycje, jako „pięć żądań".

„Times" i **„Daily Telegraph"** udzielają wiadomościom na ten temat więcej miejsca niż inne dzienniki, oraz cytują w obszernych wyjątkach krytykę decyzji konferencji londyńskiej.

Dzienniki obszernie informują o nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, które odbyło się 24 czerwca wieczorem. Niektórzy korespondenci wyrażają opinię, że członkowie gabinetu omawiali kwestie związane z sytuacją w Berlinie i z Konferencją Warszawską, podczas gdy inne sądzą, że na posiedzeniu była mowa o planie Marshalla i o strajku londyńskich robotników portowych.

„Yorkshire Post" zaznacza, że między sojusznikami z czasów wojny nie ma obecnie zgody i pisze: „Europa rozbija się na dwie części. Linia podziału, przecinając Europę, przebiega przez Berlin. Chaos, w jakim znalazło się to miasto, stanowi naturalny i nieunikniony wynik tego podziału".

WŁOCHY

RZYM, 26.6 (PAP). Dzienniki opublikowały na czołowym miejscu oświadczenie uchwalone na Konferencji Warszawskiej.

Pisma prawicowe, które dotąd zamieszczały fantastyczne pogłoski i sprzeczne informacje, pochodzące ze źródeł anglo - saskich, nie mogą obecnie ukryć swojego zmieszania.

„Giornale della Sera" nazywa deklarację warszawską „sensacyjną".

Dziennik **„Momento"** zaznacza, że mocarstwa zachodnie stoją w obliczu ewentualności utraty prestiżu w Niemczech. **Zachodnie mocarstwa** — pisze „Momento" — **powinny przyjąć warszawskie propozycje i natychmiast rozpocząć czterostronne rokowania.** Innego wyjścia nie mają.

„Unita" zwraca uwagę na to, że z Warszawy wyszła ważna inicjatywa mająca na celu rozwiązania najtrudniejszej po wojnie sprawy, a mianowicie sprawy niemieckiej. Inicjatywa Konferencji Warszawskiej oznacza pokój.

„Avanti" zamieszcza kilka notatek, w których przedstawia ogromne wrażenie, jakie deklaracja warszawska wywarła na świecie.

Pisma chrześcijańsko - demokratyczne i dzienniki, zbliżone do Watykanu, usiłują pomniejszyć znaczenie Konferencji Warszawskiej i w depeszach swych pomijają milczeniem najbardziej istotne punkty deklaracji warszawskiej.

FRANCJA

PARYŻ, 26. 6. (PAP). Dziennik **„Liberation"** stwierdza, że deklaracja warszawska zawiera uspokajające zapewnienie dla narodów, które sąsiadują z Niemcami i były ofiarami agresji niemieckiej. Narody te są zaniepokojone polityką Waszyngtonu, zmierzającą do pełnej odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec.

Deklaracja warszawska — stwierdza dziennik — **stwarza szanse porozumienia. Należy na to zwrócić baczną uwagę. Możliwość porozumienia, wyraźnie podkreślona w deklaracji warszawskiej, nie może ujść niczyjej uwagi. Francja, która wcale nie jest zadowolona z zaleceń londyńskich, winna dać dowód dobrej woli i wystąpić z inicjatywą.**

Debata w Zgromadzeniu Narodowym nad układem londyńskim, ujawniła w całej pełni, że naród francuski pragnie zmiany dotychczasowych metod polityki zagranicznej Francji. Teraz nadeszła odpowiednia chwila.

„Parisienne Libere" pisze, że deklaracja warszawska zawiera ostrą krytykę, lecz równocześnie usiłuje stworzyć platformę do porozumienia. Aluzje deklaracji pod adresem Francji, przemawiają do francuskiej opinii publicznej, niezadowolonej z zaleceń londyńskich

„Franc Tireure" podkreśla, że kraje Europy wschodniej miały uzasadnione prawo ostrzej zareagować na fakt utworzenia zrębów państwa zachodnio-niemieckiego. Tymczasem jednak Konferencja Warszawska stworzyła szanse porozumienia. **Byłoby zbrodnią nie skorzystać z tej szansy.**

Francja i Anglia winny złączyć swe wysiłki, aby skłonić Waszyngton do podjęcia rozmów z ZSRR. Przyszłoby to Francji tym łatwiej, że w Paryżu nalega się stale na konieczność prawdziwej międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry.

„Humanite" podkreśla, że deklaracja warszawska potwierdza wolę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej uregulowania problemu niemieckiego w interesie pokoju i demokracji. Uchwały Konferencji Warszawskiej zawierają gwarancję obrony niezawisłości krajów, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej i bezpieczeństwa oraz ich prawa do odszkodowań.

Organ MRP **„Aube"** usiłuje usprawiedliwić politykę ministra Bidault i przyjęcia zaleceń londyńskich. Równocześnie jednak dziennik ten zaznacza, że deklaracja warszawska nie zrywa mostów.

„Combat" wypowiada się za udzieleniem uczciwej odpowiedzi na deklarację warszawską. Odpowiedź ta polegać powinna na nawiązaniu rozmów. Deklaracja warszawska przycisnęła mocarstwa zachodnie do muru. Niektóre dzienniki francuskie, pragnąc ratować prestiż mocarstw zachodnich, usiłuja zmniejszyć znaczenie Konferencji Warszawskiej.

Jest to — pisze **„Combat"** — fatalne podejście do zagadnienia. **Mocarstwa zachodnie nie mają prawa rezygnować z propozycji, zawartej w deklaracji warszawskiej.**

Dzienniki skrajnie prawicowe w swych komentarzach usiłują zmniejszyć ogromne zainteresowanie, jakie we francuskiej opinii publicznej wywołała deklaracja warszawska. Powtarzają one znane zdawkowe twierdzenia anglosaskie i pragną skierować zainteresowanie swych czytelników na zagadnienie Berlina. W związku z tym pisma te zamieszczają histeryczne przesadne opisy obecnej sytuacji w Berlinie.

NIEMCY

BERLIN, 26.6 (PAP). Przywódca SED (socjalistyczna partia jedności) **Otto Grotewohl** opublikował oświadczenie w sprawie deklaracji warszawskiej.

Propozycje Konferencji Warszawskiej — stwierdza Grotewohl — zostały przyjęte z uznaniem przez Niemców, pragnących zjednoczenia politycznego i gospodarczego kraju. Jedynie i tylko na podstawie układów, zawartych w Jałcie i Poczdamie, można uregulować sprawę Niemiec.

Następnie podkreślił **Grotewohl**, że deklaracja warszawska zawiera możliwość uregulowania sprwy niemieckiej w sposób odpowiadający tak Niemcom, jak i innym krajom.

BERLIN, 26.6 (PAP). W strefach zachodnich dzienniki w swych komentarzach na temat Konferencji Warszawskiej ograniczają się do powtórzenia głosów brytyjskich i amerykańskich.

Natomiast w strefie radzieckiej prasa zamieszcza liczne kometnarze, poświęcone wynikom konferencji warszawskiej. „Neues Deutschland" podkreśla, **że w Konferencji Warszawskiej wzięły udział państwa najbardziej zniszczone w skutek inwazji hitlerowskiej. Państwa te przy pomocy Związku Radzieckiego uwolniły się nie tylko od niemieckich, lecz również od swoich własnych faszystów. Narody te mają bardziej uzasadnione prawo do wydawania opinii w sprawie niemieckiej, niż inne państwa.**

Deklaracja warszawska potępia zalecenia londyńskie, zmierzające do likwidacji mechanizmu kontroli Niemiec. Zalecenia londyńskie godzą w interesy wszystkich narodów europejskich, łącznie z Niemcami.

Autor artykułu stwierdza następnie, że postulaty uchwalone w Warszawie są całkowicie do przyjęcia dla wszystkich narodów pragnących pokoju, a także dla narodu niemieckiego.

Oświadczenie Min. MOLNARA

BUDAPESZT, 26.6 (PAP) Węgierska agencja telegraficzna opublikowała oświadczenie węgierskiego ministra spraw zagranicznych Molnara, który powiedział:

„Konferencja Warszawska wyraża zdecydowaną wolę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do wstrzymania prób odrodzenia imperializmu niemieckiego. Konferencja Warszawska wskazuje zarazem drogę, na której można rozwiązać zagadnienie niemieckie zgodnie z interesami pokoju".

„O trwały pokój o demokrację ludową" ukaże się w języku czeskim

PRAGA, 26.6. (PAP). — Jak donosi agencja CTK, organ Biura Informacyjnego dziewięciu partii marksistowskich w Belgradzie „O trwały pokój, o demokrację ludową!" ukazywać się będzie, poczynając od lipca, również w języku czeskim.

—oOo—

Kontrolerzy USA „patronować" będą konferencji ministrów francuskich

PARYŻ, 26.6 (PAP). —Jak donosi agencja amerykańska INS premier Schuman poprosił ambasadorów Harrimana i Caffery o udział w konferencji ministrów francuskich w sprawie węgla i na temat „umów dwustronnych" ze Stanami Zjednoczonymi.

—oOo—

ZSRR i Izrael wymieniły przedstawicieli dyplomatycznych

MOSKWA, 26.6 (PAP). — Jak donosi agencja TASS posłem ZSRR w państwie Izrael został mianowany Jerszow, a posłem Izraela w ZSRR — Golda Meyerson.

W przededniu zjednoczenia

25 czerwca br. odbyła się w Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy Centralnym Komitecie PPR w Warszawie Krajowa Narada Przewodniczących Wojewódzkich Komisji Kontroli Partyjnej. W naradzie wzięli udział Przewodniczący i Sekretarz Centralnego Sądu Partyjnego PPS oraz Generalny Rzecznik i Zastępca Generalnego Rzecznika Kontroli Partyjnej CKW PPS.

Głównym tematem obrad było szczegółowe omówienie współpracy w terenie organów kontrolnych PPR i PPS.

*

W dniu 24 czerwca br. odbyło się w Warszawie w Centralnym Komitecie Wykonawczym PPS plenarne posiedzenie Centralnego Sądu Partyjnego pod przewodnictwem tow. M. Nowickiej.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy Komitecie Centralnym PPR, oraz Generalny Rzecznik Kontroli Partyjnej Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i jego zastępca.

Rozpatrzono i uzgodniono zasady ścisłej współpracy obu bratnich partii na wszystkich szczeblach organizacyjnych w dziedzinie orzekania w sprawach partyjnych.

Okres poprzedzający połączenie obu partii robotniczych będzie w pełni wykorzystany dla szybkiego rozstrzygnięcia przez organa orzekające wszystkich zawiłych spraw. Ścisła współpraca obu Partii pozwoli na sprawne wykonanie związanych z tym zadań oraz zabezpieczy Zjednoczoną Partię przed dostaniem się elementów wrogich.

Polska klasa robotnicza popiera całkowicie oświadczenie warszawskie

No posiedzeniu plenarnym Komisji Centralnej Związków Zawodowych przedyskutowano sytuację międzynarodową. Zgromadzeni czołowi aktywiści polskiego ruchu zawodowego uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw.

„Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych, obradujące w dniach 23, 24 i 25 czerwca br. wita serdecznie w imieniu całej polskiej klasy robotniczej oświadczenie konferencji ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw, zwołanej z inicjatywy rządów ZSRR i Polski.

Cała polska klasa robotnicza widzi w Warszawskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych nie tylko widomy dowód pokojowej współpracy zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych z Polską potężnego Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, ale także mocną gwarancję zwycięstwa idei pokoju powszechnego, bezpieczeństwa i niezależności narodów oraz postępu społecznego.

Cała polska klasa robotnicza zakłada kategoryczny protest przeciw londyńskim postanowieniom w sprawie Niemiec zachodnich, postanowieniom, które stanowią próbę odbudowania militaryzmu i rewizjonizmu niemieckiego, stworzenia ogniska imperialistycznej agresji, wymierzonej przeciw narodom Europy.

CAŁA POLSKA KLASA ROBOTNICZA POPIERA CAŁKOWICIE DEKLARACJĘ WARSZAWSKIEJ KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH, która stwierdza m. in., że NASZA GRANICA NA ODRZE I NYSIE ZACHODNIEJ „JEST GRANICĄ NIEZACHWIANĄ — GRANICĄ POKOJU".

Podkreślając z dumą, że tak doniosła konferencja zebrała się w murach naszej bohaterskiej, odradzającej się stolicy, plenum KCZZ stwierdza, że idee, reprezentowane przez Warszawską Konferencję ministrów spraw zagranicznych odpowiadają najistotniejszym interesom ludu polskiego, bezpieczeństwa i niepodległości naszej ojczyzny i pokoju światowego.

Górnicy amerykańscy wywalczyli podwyżkę płac

NOWY JORK, 26.6 (PAP). — Związek zawodowy górników oraz towarzystwa węglowe podpisały nową umowę zbiorową, która przewiduje podwyżkę płacy w wysokości jednego dolara dziennie oraz zwiększenia wpłat na fundusz emerytalny. Wbrew ustawie Tafta Hartleay, umowa zbiorowa zastrzega, że do pracy mogą być przyjmowani jedynie górnicy będący członkami związku zawodowego.

Umowy tej nie podpisali jednak właściciele zakładów hutniczych, którzy posiadają kopalnie węgla. Prasa przypuszcza, że jeśli nie zaakceptują oni tej umowy, to w ich kopalniach dających 0,1 część całego wydobycia węgla w USA wybuchną strajki.

Przepisy walutowe w strefach zachodnich

BERLIN, 26. 6. (PAP). W sobotę opublikowano we Frankfurcie ostatnią, trzecią część ustawy o reformie walutowej. Wchodzi ona w życie dnia 26 bm. o północy.

Ustawa przewiduje wymianę starych marek, zdeponowanych w bankach, na nowe w stosunku 10:1.

Właściciele kont będą mogli podjąć połowę swych należności do wysokości 5 tysięcy marek. Reszta zatrzymana zostanie na poczet należnych podatków. Druga połowa zostanie zablokowana. Termin zwolnienia zablokowanych kont nie został podany.

Niemiecki dług publiczny, wszystkie rachunki instytucji publicznych oraz należności banków w Centralnym Banku Państwowym, zostają skreślone. Papiery wartościowe, będące w posiadaniu banków, tracą swą wartość.

Banki otrzymywać będą kredyt w Banku Państwowym w wysokości 15 proc. sumy potrzebnej na wypłacenie należności, związanych z reformą walutową, oraz 7,5 proc. wartości depozytów oszczędnościowych. Dla pokrycia innych zobowiązań banki otrzymają nowe papiery wartościowe, oprocentowane na 3 proc.

Konta obywateli Narodów Zjednoczonych podlegają tym samym zarządzeniom, co konta niemieckie.

BERLIN, 26. 6. (PAP). Według doniesień agencji ADN z Frankfurtu, dnia 24 czerwca w Niemczech Zachodnich wypuszczono już 7 i pół miliarda nowych „marek niemieckich". Większą część tej sumy władze anglo-amerykańskie zarezerwowały dla siebie. Prócz tego znaczne kwoty zastrzeżono dla rządów poszczególnych krajów trzech stref zachodnich.

„REFORMA WALUTOWA" — NARZĘDZIEM EKSPLOATACJI

BERLIN, 26. 6. (PAP). Jak donosi agencja ADN, poseł socjal-demokratyczny do Landtagu Max Drechsler oświadczył, że w wyniku odrębnej reformy pieniężnej, liczba bezrobotnych w Niemczech Zachodnich wynosi od 6 do 7 milionów osób.

W samej Bawarii bezrobocie obejmie prawdopodobnie milion osób. Już dzisiaj w Monachium większość małych przedsiębiorstw zredukowała do połowy swój personel.

W Norymberdze zamknięto przedsiębiorstwa budowlane.

Równocześnie staje się coraz bardziej widoczne, że zachodnio-niemiecka reforma pieniężna jest doskonałym interesem dla kapitału zagranicznego. Z Frankfurtu donoszą, że koła bankowe północnej Nadrenii i Westfalii zamierzają utworzyć bank kredytowy z kapitałem 100 milionów „marek niemieckich".

Po reformie pieniężnej sprzedaż obligacji tego banku ludności niemieckiej będzie niemożliwa, gdyż ludność ta nie będzie posiadała gotówki. Wynika z tego, że nowym bankiem zawładnie wielki kapitał zagraniczny z pomocą marionetek amerykańskich.

BERLIN, 26. 6. (PAP). W sektorze amerykańskim Berlina wojsko wzmocniły silne patrole żandarmerii amerykańskiej, gdyż amerykańskie władze okupacyjne obawiają się incydentów podczas wymiany pieniędzy. W piątek wieczorem żołnierze amerykańscy na samochodach pancernych rozpraszali Niemców, zgromadzonych na „czarnym rynku" w pobliżu lotniska Tempelhof. Podczas tej akcji jeden policjant niemiecki został ranny przez pewnego spekulanta, który strzelił z rewolweru.

Co pisze prasa zagraniczna

W BERLINIE WAŻNA BĘDZIE tylko waluta strefy radzieckiej

MOSKWA, 26.6 (PAP). „Prawda" z korespondencji z Berlina przypomina, że przed tygodniem gen. Clay i Robertson zapewnili marszałka Sokołowskiego, iż zachodnie sektory Berlina nie zostaną objęte przeprowadzaną przez nich odrębną reformą walutową. Fakty dowiodły jednak, ile warte były te przyrzeczenia.

Anglo - amerykańskie władze okupacyjne jeszcze na cztery dni przed oświadczeniem Clay'a i Robertsona zaczęły potajemnie przywozić do Berlina całe wory nowych pieniędzy wydrukowanych w USA i nazwanych już przez ludność niemiecką „markami generała Clay'a". Obecnie władze anglo - amerykańskie zmuszają wszystkich mieszkańców zachodnich sektorów Berlina do nabywania tych pieniędzy, grożąc im w przeciwnym wypadku pozbawieniem kartek żywnościowych na przyszły miesiąc.

Jednocześnie władze anglo - amerykańskie czynią wszystko, by uniemożliwić mieszkańcom zachodnich stref Berlina dokonania wymiany starych pieniędzy na nowe w radzieckiej strefie okupacyjnej. Policja zachodnich sektorów Berlina zerwała wszystkie ogłoszenia wyjaśniające warunki wymiany starych znaków pieniężnych na nowe pieniądze strefy radzieckiej. Patrole wojsk brytyjskich zatrzymują berlińczyków, udających się do strefy radzieckiej w celu wymiany pieniędzy. Na ulicach zachodniej części Berlina krążą auta pancerne chcąc w ten sposób sterroryzować ludność.

„Prawda" stwierdza, że wprowadzenie „marek gen. Clay'a" odbiło się katastrofalnie na życiu gospodarczym zachodnich sektorów Berlina. W zachodniej części Berlina zamknięte są sklepy, i nawet apteki, w fabrykach rozpoczęły się redukcje.

Ludność zachodnich sektorów jest do głębi oburzona tymi posunięciami. Przed kilku dniami w magistracie berlińskim zjawiły się delegacje największych przedsiębiorstw z rezolucjami, protestującymi przeciwko wprowadzeniu „marek Clay'a" i domagającymi się wprowadzenia w całym Berlinie znaków pieniężnych strefy radzieckiej.

Przed magistratem odbyła się żywiołowa demonstracja protestacyjna tysięcy berlińczyków przeciwko decyzji burżuazyjnej i socjal - demokratycznej większości magistratu, która podlizując się mocarstwom zachodnim żądała uznania jako środków płatniczych w Berlinie nie tylko waluty strefy radzieckiej, lecz również „marek gen. Clay'a".

Wskazując na katastrofalny dla życia gospodarczego Niemiec wpływ „marek gen. Clay'a" „Prawda" konkluduje:

„Monopoliści amerykańscy chcieliby wykorzystać ten ciężki dla wielkiego Berlina okres, jednakże stają im na przeszkodzie zarządzenia radzieckich władz okupacyjnych, które biorą pod opiekę interesy ludności wielkiego Berlina, stanowiącego pod względem gospodarczym część radzieckiej strefy okupacyjnej.

Demokratyczna opinia publiczna Berlina wyraża przekonanie, że mimo wszystkich manewrów rozłamowców, w Berlinie ostatecznie będą ważne tylko znaki pieniężne radzieckiej strefy okupacyjnej".

BERLIN, 26.6 (PAP). Biuro prasowe Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej w radzieckiej strefie okupacyjnej ogłosiło komunikat, omawiający z uznaniem reformę pieniężną, przeprowadzoną w strefie radzieckiej.

Komunikat podkreśla, że reforma ta, która okazała się konieczna po odrębnej reformie walutowej w strefach zachodnich, przewiduje sprwiedliwy rozdział ciężarów powojennych, w przeciwieństwie do tego, co dzieje się na zachodzie Niemiec.

Wreszcie komunikat nazywa absurdem gospodarczym istnienie podwójnej waluty na obszarze Berlina.

Mediolan, Wenecja, Brescia i Piza objęte falą strajków

Polityka rządu de Gasperi prowadzi do masowego bezrobocia

RZYM, 26.6 (PAP). — W niektórych prowincjach Włoch północnych odbywają się zakrojone na szeroką skalę strajki protestacyjne przeciwko zwalnianiu z pracy robotników. W **Mediolanie** 250 tys. robotników wzięło udział w manifestacji, w czasie której przemawiał sekretarz Włoskiej Konfederacji Pracy, Fernando **Santi**. W prowincji mediolańskiej jest obecnie 135 tys. bezrobotnych a 140 tys. robotników nie odbywa pełnej normy pracy.

W Wenecji proklamowano 25 bm. strajk ostrzegawczy na znak protestu przeciwko obojętności władz wobec rosnącej fali bezrobocia.

W Brescji rozpoczął się strajk generalny, w którym biorą również udział urzędnicy państwowi.

W całej **prowincji Piza** rozpoczął się strajk generalny. **Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, biura i instytucje państwowe i samorządowe są nieczynne.**

W związku z rozbiciem rokowań w sprawie podwyżki płac dla robotników przemysłu spożywczego, ogłoszono na terenie Włoch strajk wszystkich pracowników tego przemysłu z wyjątkiem piekarzy i robotników zatrudnionych w chłodniach.

Rząd włoski ogłosił komunikat, w którym usiłuje przerzucić na robotników odpowiedzialność za wzrost bezrobocia. Komunikat ten został ostro potępiony przez Włoską Konfederację Pracy. Sekretarz Włoskiej Konfederacji Pracy — Bitossi oświadczył, że rząd w ramach planu Marshalla zgodził się na import do Włoch towarów i maszyn, które bez trudu można by wyprodukować we Włoszech. Równocześnie rząd próbuje ograniczyć uprawnienia robotników.

DROGA DO UGRUNTOWANIA BEZPIECZEŃSTWA POLSKI I POKOJU W EUROPIE

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Z. Modzelewskiego

WYSOKA IZBO!

Uważam za potrzebne poinformowanie w imieniu Rządu Polskiego Wysokiej Izby o powodach, którymi kierował się Rząd, podejmując wraz ze Związkiem Radzieckim inicjatywę zwołania do Warszawy konferencji 8-iu państw w sprawie postanowień konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec. Jak to już miałem okazję zapewnić Wysoki Sejm w przemówieniu, poświęconym wynikom praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jugosławii i Polski, Rząd nasz nie może pominąć milczeniem żadnego postanowienia w sprawie Niemiec, nierozerwalnie związanego z zagadnieniem trwałego pokoju w Europie. Tę naszą politykę prowadzimy konsekwentnie od początku i prowadzić będziemy nadal.

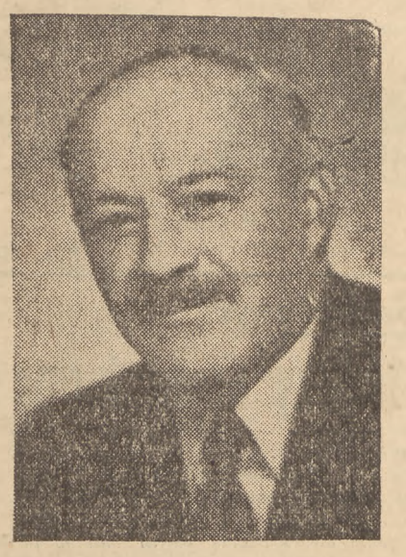

Konferencja londyńska, o której częściowych wynikach dowiedzieliśmy się z komunikatu ogłoszonego 7 czerwca, powzięła szereg postanowień, zmierzających do bardzo specyficznego uregulowania problemów politycznych i gospodarczych Niemiec. Konferencja ta odbyła się w składzie tak dowolnym, że już samo jej zwołanie stanowiło pogwałcenie układu poczdamskiego, albowiem rozstrzyganie spraw dotyczących Niemiec podlega kompetencji 4-ch mocarstw.

Faktycznie wyniki konferencji londyńskiej pragną przesądzić utworzenie oddzielnego państwa z Niemiec Zachodnich, zmierzają do podporządkowania gospodarki Niemiec zachodnich polityce amerykańskich i angielskich trustów i karteli, co jeszcze bardziej pogłębia nie tylko rozłam Niemiec, ale i podział Europy — czyni się to rzecz oczywistą, nie w interesach odbudowy Europy, nie w interesach zagwarantowania narodom Europy pokoju, ale w celach zgoła innych.

KONFERENCJA LONDYŃSKA PRZECIW UGRUNTOWANIU POKOJU

Jak wiadomo, KONFERENCJA LONDYŃSKA, do której obok trzech mocarstw zostały wciągnięte Belgia, Holandia i Luksemburg,

odrzuciła myśl o traktacie pokojowym z Niemcami,

natomiast wypracowała statut okupacyjny. To postanowienie nie daje się w żaden sposób pogodzić z zadaniami uczynienia z Niemiec demokratycznego i miłującego pokój państwa,

ani też z zadaniami szybkiego ustanowienia pokoju w Europie.

Rozczłonkowanie Niemiec stwarza warunki, w których musi z konieczności rozwijać się dążenie do jedności. W warunkach, stwarzanych przez konferencję londyńską, dążenie to musi z kolei szukać wyrazu w formach wypaczonych na manowcach szowinizmu i rewanżu, co oczywiście stanowi doskonały grunt dla ukazania się nowych „Bismarcków" lub nawet nowych „Hitlerów", jak to zostało sformułowane w ogłoszonym wczoraj oświadczeniu 8-miu państw. Konferencja londyńska przemilczała rewizjonistyczne tendencje coraz bujniej rozwijane w zachodnich strefach Niemiec przy bardziej lub mniej czynnym poparciu tych tendencyj przez mocarstwa okupacyjne stref zachodnich Niemiec.

Wiemy, że tendencje te wymierzone są również przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie zachodniej.

Wiemy również, że między innymi strefy zachodnie Niemiec są terenem, na których fabrykuje się — zwłaszcza w ostatnich czasach — prowokacyjne „informacje z pewnych źródeł", lansujące wiadomości o rewizji naszych granic zachodnich, o prowadzonych jakoby rozmowach na ten temat, itp.

PAPIEŻ - PROTEKTOR REWIZJONIZMU NIEMIECKIEGO

Z przykrością muszę stwierdzić, że w tej atmosferze, która bierze swój początek na Wall Street, znany list otwarty papieża do biskupów niemieckich nie mógł nie wywołać w Polsce zdziwienia i zaniepokojenia, nie może bowiem wpłynąć na uspokojenie narodu polskiego stanowisko tak wyraźnie idące na rękę tendencjom rewizjonistycznym w Niemczech. Miarą przychylności papieża do narodu polskiego, na którą tak chętnie się powołują niektóre czynniki, powinno być jasne stanowisko, mówiące w sposób niedwuznaczny o niezaprzeczonych prawach Polski do Ziem Zachodnich.

Jeżeli dodamy do tego fakt, że konferencja londyńska swoimi postanowieniami oddaje faktyczną kontrolę nad Zagłębiem Ruhry w ręce magnatów finansowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, że w kilka dni po ogłoszeniu komunikatu o wynikach konferencji przystąpiono do realizacji jej postanowień, a to przez wprowadzenie separatystycznej reformy walutowej w trzech zachodnich strefach Niemiec, to zrozumiemy, że wszystko to razem stanowi określony plan pominięcia pokojowych i sprawiedliwych zasad w rozwiązaniu problemu niemieckiego. Zrozumiemy również, jak

bardzo uzasadniona jest troska Rządu Polskiego o zagwarantowanie pokoju w Europie.

AKCJA RZĄDU POLSKIEGO

Toteż Rząd Polski natychmiast po ogłoszeniu komunikatu londyńskiego przystąpił do akcji. Już dnia 16 czerwca skierowaliśmy notę protestującą przeciwko uchwałom londyńskim do Rady Kontroli w Berlinie, domagając się jej zwołania w celu omówienia nielegalnych postanowień tej konferencji. Nazajutrz, 17-go czerwca wręczyliśmy specjalną notę w tejże sprawie Rządowi Francuskiemu, w której szczególnie podkreśliliśmy naszą troskę o bezpieczeństwo, wydaje nam się bowiem, że troska ta nurtuje również cały Naród Francuski. Po niepozbawionej dramatycznych momentów dyskusji Zgromadzenie Narodowe Francji uchwaliło zatwierdzenie tzw. „zaleceń londyńskich" nieznaczną większością głosów,

my zaś do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi na naszą notę,

która przecież powinna była znaleźć odgłos nie mniej szczery, jak szczere były powody, którymi kierowaliśmy się przy formułowaniu naszej noty.

W następnych dniach zostały wręczone noty Rzeczypospolitej, poświęcone tej samej sprawie Rządowi W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, a także noty, adresowane do Rządu Belgii, do Rządu Holandii i do Rządu Luksemburga. Na nasze noty, jak dotąd, uczestnicy konferencji londyńskiej nie odpowiedzieli. Nie odpowiedział również Przewodniczący Rady Kontrolnej, którym na miesiąc bieżący jest przedstawiciel Francji.

INICJATYWA RZĄDÓW ZSRR I POLSKI

Każdy Polak — a myślę, że i każdy dbający o sprawę pokoju obywatel Europy — zrozumie, jak bardzo w tej sytuacji na miejscu była inicjatywa Rządu Radzieckiego i Rządu Rzeczypospolitej zwołania narady państw, szczerze w sprawach pokoju zainteresowanych. Nie trudno nam było ustalić listę tych państw i dlatego już na dzień 23 czerwca mogliśmy byli w porozumieniu z Rządem Związku Radzieckiego potwierdzić zaproszenie do Warszawy przedstawicieli siedmiu państw, a mianowicie: ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Natychmiastowa zgoda wszystkich zaproszonych na odbycie wspólnej narady jest może jednym z najlepszych wyrazów ich

konsekwentnej polityki, zmierzającej do odbudowania trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Takie były warunki, w jakich zrodziła się Konferencja, która odtąd przejdzie do historii jako WARSZAWSKA KONFERENCJA 8 PAŃSTW.

WARSZAWSKA KONFERENCJA 8 PAŃSTW

W ciągu 2-ch dni wytężonej pracy uzgodniliśmy całkowicie stanowisko wszystkich uczestników Konferencji. Stanowisko to znalazło swój wyraz w opublikowanym wczoraj oświadczeniu, które według naszej oceny stanowi konsekwentny pozytywny program rozwiązania zagadnienia odbudowy pokojowej Europy z włączeniem we właściwy sposób do tej odbudowy również narodu niemieckiego, który, jak tego pragniemy, zrzuci z siebie wiekowe naleciałości pruskiego drylu i zaborczości. Jest to pierwszy po uchwałach poczdamskich tego rodzaju jasno sformułowany program. Jest on rozwinięciem uchwał poczdamskich, odpowiadającym dzisiejszym warunkom. Jest również wyrazem dalekowzroczności w dziele budowania trwałych podstaw dla współżycia narodów Europy. OŚWIADCZENIE MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH 8 PAŃSTW w sprawie Niemiec odnośnie decyzji konferencji londyńskiej — jak to wszyscy mogli się przekonać czytając je, a radzimy przestudiować je uważnie wszystkim —

stanowi dokument, który rozwiązuje w sposób sprawiedliwy, demokratyczny i trwały zagadnienia wynikłe wskutek wojny w tej części świata.

TRAKTAT POKOJOWY NA BAZIE UCHWAŁ POCZDAMSKICH

Na szczególną uwagę dokument ten zasługuje również z tego względu, że przewiduje nie tylko zadość uczynienie sprawiedliwym żądaniom krajów, które ucierpiały od agresji niemieckiej i daje im prawo wypowiadania się w sprawach Niemiec, dotyczących tych krajów — ale również z tego względu, że stwarza perspektywy dla narodu niemieckiego, perspektywy możliwości jego demokratycznego i pokojowego rozwoju, stwarza, że tak powiem, wyjście wydawałoby się z beznadziejnego chaosu, w jaki wtrąca go egoistyczna polityka magnatów finansowych świata.

Wyjściem tym jest propozycja wyłonienia demokratycznego rządu Niemiec,

z którym oświadczenie nasze przewiduje zawarcie pokoju zgodnego z uchwałami poczdamskimi, a więc zgodnego z wykonaniem szeregu warunków tam zawartych, jak demokratyzacja, denazyfikacja itd., wreszcie wycofanie, rok później, okupacyjnych wojsk z Niemiec i w ten sposób zakończenie procesu likwidowania skutków wojny na terenie Niemiec.

ODRA I NYSA — GRANICA NIEZACHWIANA — GRANICA POKOJU

Dla nas — dla Polski, — dokument ten ma szczególne znaczenie, jeżeli zważymy, że siedem państw ze Związkiem Radzieckim na czele w sposób definitywny w punkcie 4 oświadczenia określiło wyraźnie i jeszcze raz swój stosunek do naszych granic zachodnich. Ze względu na szczególną wagę pozwolę sobie punkt ten w całości odczytać z tej trybuny:

„Polityka realizowana przez mocarstwa okupacyjne w zachodnich strefach Niemiec popiera niemieckie elementy rewizjonistyczne. Te ostatnie prowadzą kampanię przeciwko umowom zawartym na konferencjach w Jałcie i Poczdamie w sprawie demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec, zobowiązań Niemiec odnośnie powetowania strat, spowodowanych przez agresję niemiecką i przeciwko znanym postanowieniom o przesiedleniu ludności niemieckiej, przy czym czynione są próby wykorzystania tej ludności dla celów wrogich państwom sąsiednim.

KAMPANIA NIEMIECKICH ELEMENTÓW REWIZJONISTYCZNYCH WYMIERZONA JEST W SZCZEGÓLNOŚCI PRZECIWKO POLSKO - NIEMIECKIEJ GRANICY NA ODRZE I NYSIE ZACHODNIEJ, KTÓRA JEST GRANICĄ NIEZACHWIANĄ — GRANICĄ POKOJU.

(Burzliwe oklaski)

Konferencja londyńska pomija zagadnienia kampanii rewizjonistycznej, popierając w ten sposób agresywne tendencje w reakcyjnych kołach niemieckich.

W tych warunkach powiada IV punkt oświadczenia — zastosowanie środków, wymierzonych przeciwko wszelkiej działalności rewizjonistycznej, stanowi jeden z najważniejszych warunków wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy".

Myślę, że to, w tak stanowczy sposób, sformułowane oświadczenie ośmieszy raz na zawsze wszelkie bzdury na temat rewizji naszych granic zachodnich, bzdury i plotki, rozmyślnie fabrykowane przez mącicieli czystej wody.

DROGA DLA ROZWIĄZANIA PROBLEMU NIEMIEC

Analiza oświadczenia, uchwalonego na Warszawskiej Konferencji ośmiu państw, wykazuje, że ma ono wszelkie dane, aby stać się

programem wszystkich narodów miłujących pokój,

gdyż odrzucając przyznanie decyzjom konferencji londyńskiej mocy prawnej i jakiegokolwiek bądź autorytetu moralnego — w swoim końcowym ósmym punkcie, daje pozytywne rozwiązanie, właściwie wszystkich podstawowych zagadnień odnośnie Niemiec. Uważam, iż dobrze będzie, gdy i ten ósmy punkt w całości przytoczę Wysokiej Izbie:

„Zgodnie z układami w Jałce i Poczdamie w sprawie Niemiec, Rządy ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier uważają za niecierpiące zwłoki rozstrzygnięcie przede wszystkim następujących zagadnień:

Po pierwsze: **Przedsięwzięcie, na mocy porozumienia między Wielką Brytanią, ZSRR, Francją i Stanami Zjednoczonymi środków, gwarantujących doprowadzenie do końca demilitaryzacji Niemiec.**

Po drugie: **Ustanowienie na określony przeciąg czasu kontroli czterech mocarstw — Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry w celu rozwinięcia pokojowych gałęzi przemysłu Zagłębia Ruhry i niedopuszczenia do odbudowy potencjału wojennego Niemiec.**

Po trzecie: **Utworzenie na mocy porozumienia między rządami Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych tymczasowego, demokratycznego, miłującego pokój rządu ogólnoniemieckiego, składającego się z przedstawicieli demokratycznych partii i organizacji Niemiec — w celu uzyskania gwarancji przed wznowieniem agresji niemieckiej.**

Po czwarte: **Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zgodnie z uchwałami poczdamskimi, przy czym wojska okupacyjne wszystkich mocarstw byłyby wyprowadzone z Niemiec w terminie rocznym od chwili zawarcia traktatu pokojowego.**

Po piąte: **Opracowanie środków w sprawie wykonania przez Niemcy ich zobowiązań reparacyjnych w stosunku do państw, które ucierpiały wskutek agresji niemieckiej".**

Te pięć punktów zawiera program, który wytycza drogę dla rozwiązania problemu Niemiec jasno i wyraźnie.

Przez swój udział w opracowaniu tych pięciu punktów Polska potwierdziła jeszcze raz, że należy do rzędu tych krajów, które o pokoju nie tyle mówią, ile i przede wszystkim, pokój ten budują.

W obecnej sytuacji międzynarodowej sprawa pokoju jest sprawą tak bliską każdemu człowiekowi, że nikt nie może mówić otwarcie o wojnie. Nawet najbardziej cyniczni podżegacze wojenni starają się swoją niecną działalność pokryć frazesami o pokoju. Jednakże nietrudno jest odróżnić tych, których czyny potwierdzają słowa, od tych, których słowa nie znajdują pokrycia w czynach. Na tym tle uchwały Konferencji Warszawskiej stają się drogowskazem dla wszystkich łaknących pokoju.

O PLOTKACH „WOLNEJ PRASY"

Zrozumiemy to lepiej jeszcze, jeśli przypomnimy, że w ciągu dwóch dni pracy Konferencji Warszawskiej tzw. „wolna prasa" na zachodzie Europy i w Ameryce sfabrykowała tysiące plotek o zadaniach naszej Konferencji, poczynając od bzdur na temat tworzenia oddzielnego państwa wschodnio-niemieckiego, a kończąc na rewizji naszych granic zachodnich.

Niektórzy z uporem maniaków szukali nawet w Warszawie... tysiąca dyplomatów i działaczy, a wśród nich nawet bardzo znanych skąd inąd ministrów.

Nie, Panowie, nie o takie cele nam chodziło!

My sprawę pokoju traktujemy jako najwyższe dobro każdego człowieka, dla nas sprawa pokoju nie jest sprawą kombinacji i zakulisowych targów. O tym zaś, że Konferencja Warszawska jest etapem w walce o pokój, o tym my mówimy chyba dość wyraźnie.

(Długotrwałe oklaski)

W takim traktowaniu sprawy pokoju nie jesteśmy, jak to widać z wyników naszej konferencji odosobnieni. Konferencja Warszawska była naradą 8-miu państw ze Związkiem Radzieckim na czele.

Reprezentowała ona wiarę w lepszą przyszłość świata setek milionów obywateli tych państw.

Reprezentowała również — takie jest nasze głębokie przekonanie — dążenia milionów ludzi na całym świecie. W tym tkwi siła jej uchwał, to daje nam również jeszcze jeden powód do wyrażenia zadowolenia, że odbyła się w naszej umęczonej stolicy — Warszawie.

POGŁĘBIA SIĘ NASZA PRZYJAŹŃ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ

Przy tej okazji chciałbym z tej trybuny wyrazić w imieniu Rządu Polskiego podziękowanie wszystkim uczestnikom Warszawskiej Konferencji za ich życzliwy stosunek do Narodu Polskiego. Szczególnie chciałbym podziękować Wicepremierowi i Ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR, Panu Mołotowowi, który jak wielokrotnie przedtem, tak i na Konferencji Warszawskiej okazał się wypróbowanym przyjacielem Polski.

(Długotrwałe oklaski)

Nie mogę również pominąć tego faktu, że przybycie do Warszawy Ministra Mołotowa, stało się okazją dla zamanifestowania

naszej ciągle pogłębiającej się przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Odnosi się to również do pozostałych uczestników Konferencji. Pobyt ich w Warszawie pozwolił nam na stwierdzenie zgodności opinii w wielu sprawach, co przyczyniło się również do pogłębienia przyjaźni z krajami przez nich reprezentowanymi.

Przyjaźń Narodu Polskiego do narodów reprezentowanych na Konferencji z narodami Związku Radzieckiego na czele znalazła również swój wyraz m. inn. w serdecznym akcie pożegnania, jakie ludność naszej stolicy zgotowała Ministrowi Mołotowowi i pozostałym uczestnikom Konferencji. Za tę serdeczność warszawian składam im w imieniu Rządu z tej trybuny serdeczne podziękowanie.

(Oklaski)

DWA NURTY

Konferencja Warszawska jeszcze raz pokazała, że w polityce międzynarodowej ścierają się dwa nurty. Wyrazem jednego były uchwały londyńskie, które odsłoniły sprzeczności nie do pokonania, panujące w obozie oligarchii finansowej, niezdolnej organicznie do jakichkolwiek konstruktywnych rozwiązań problemów europejskich, a w szczególności problemu niemieckiego, lecz zdolnej jedynie do egoistycznych koncepcyj, które prowadzą nieuchronnie do coraz większego uzależnienia całej gospodarki wielu krajów Europy od widzi mi się Wall Street. Drugi nurt natomiast, którego wyrazem były uchwały Konferencji Warszawskiej, wykazał całą swą żywotność, która przyoblekła się w ciało konstruktywnego planu urządzenia pokojowej Europy i dalekowzrocznego oraz konsekwentnego rozwiązania problemu niemieckiego.

Konferencja 8 państw europejskich wykazała jednocześnie, iż nic nie może zachwiać siły i woli setek milionów wolnych ludzi w ich dążeniu do utrwalenia pokoju i postępu.

Jestem przekonany, że Wysoki Sejm i cały Naród Polski, tak jak dotychczas i nadal będzie popierał wysiłki Rządu, zmierzające do

ugruntowania bezpieczeństwa Polski i pokoju w Europie.

(Długotrwałe i burzliwe owacje)

W dniu narady nad umasowieniem czytelnictwa

SPRAWA NAJPILNIEJSZA

„Cechą znamienną przeżywanego przez nas okresu jest to, że miliony najprostszych ludzi weszły na scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi, a nie biernymi tylko uczestnikami, że stają się one stopniowo świadomym i twórczym czynnikiem dziejów".

Prezes „Czytelnika" Jerzy Borejsza

Te słowa Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedziane w pamiętnym przemówieniu we Wrocławiu w listopadzie ub. r., postulują najwięcej a zarazem najdokładniej zasadniczą tezę programu pracy państwa demokratycznego także w dziedzinie kultury.

„Konieczna jest na całym froncie kulturalnym ofensywa w kierunku upowszechnienia i udostępnienia kultury dla całego narodu" — formułował stanowisko państwa Prezydent RP.

UPOWSZECHNIENIE I UDOSTĘPNIENIE

W tych dwu słowach mieści się program na lata, program ogromny, obejmujący, praktycznie biorąc, całość pracy na polu organizacji kultury i pozerzenia kręgu kulturalnego. Wiąże ię tu w logiczną całość praca oświaowca i praca pedagoga, praca kieownika świetlic i praca uspołecznioego dyrektora teatru, praca teoretyka i wykonawcy, praca twórcy i praca rytyka. Z ich trudu ma wyrosnąć zieło, które się nazywa nowym, choć wiązanym z dobrymi tradycjami, tyem kultury polskiej.

Upowszechnienie i udostępnienie. rzekonywającym przykładem upowzechnienia kultury „milionom najrostszych ludzi" jest akcja świetlicowa, której niezwykłe, rewelacyjne wkali ogólnonarodowej osiągnięcia mieśmy co dopiero sposobność widzieć ocenić w Warszawie, na konkursie matorskich Zespołów Świetlicowych. jawiska kulturowe, których wyrazem stał się Festiwal Świetlicowy, są ak ogromne, zawierają w sobie tyle reści i dają tyle materiału do rozważań kulturalno - społecznych, że stać ię będą musiały na czas najbliższy ematem wielu artykułów, uwag i spotrzeżeń. Nigdzie może słowa „nowa zeczywistość" nie są tak dogłębnie, ak dotykalnie bliskie i uchwytne w wej pełnej treści, jak właśnie tu, na odcinku wejścia nowego widza i nowego aktora w codzienne życie mas udowych.

A już nazajutrz po zamknięciu Feiwalu Świetlicowego — odbędzie się w Warszawie w dniu dzisiejszym inne ważne wydarzenie z dziedziny kulturalnej: krajowa narada działaczy ulturalno - oświatowych w sprawie powszechnienia i pogłębienia czytelictwa w Polsce, zorganizowana przez półdzielnię „Czytelnik".

DOLNE PIĘTRO

Schodzimy tu na dolne piętro cago problemu upowszechnienia kultury, dolne piętro w tym znaczeniu, że lopiero po jego należytym rozbudowaniu można myśleć o odpowiednim mocnieniu następnych pięter. Jeżeli bowiem zadanie upowszechnienia kultury ma być istotnie wykonane — musi być przede wszystkim rozwinięte i pogłębione czytelnictwo, czytelnictwo masowe, ogarniające harmonijnie miasto i wieś, młodzież i ludzi dorosłych, docierające do najbardziej zapadłych osiedli, musi poszerzyć się ogromnie krąg czytelników, mogących uzyskać techniczną możność regularnego czytania książek i stałego odbioru gazety, a w pewnym zakresie również możność indywidualnego nabywania taniej lecz wartościowej książki.

Sprowadzając rzecz całą do prostego mianownika: chodzi po prostu o poszerzenie i pogłębienie rzesz czytelników w Polsce.

Wiemy, że na tym szerokim polu sprawy czytelnictwa w Polsce, sporo jeszcze ugorów oznacza miejsca, które muszą być zasiedlone i zagospodarowane. Określając inaczej: istnieją nadal w Polsce nożyce kulturalne pomiędzy miastem a wsią. Dzisiejszą naradę „Czytelnika" poprzedziło wydanie pożytecznej książki **„Badanie czytelnictwa"** (wyd. Instytutu Kulturalno-Oświatowego „Czytelnika"), publikującej materiały z poprzednich narad „Czytelnika" w owych sprawach. Ostatni rozdział tej książki, opracowany przez K. Bartoszewskiego, a omawiający „Czytelnictwo na wsi" podług wypowiedzi pisarzy, bije na alarm i wskazuje, że tutaj znajduje się punkt ciężkości całej sprawy.

Pisarze stwierdzili, że na wsi

„LUDZIE ODZWYCZAILI SIĘ OD CZYTANIA"

i tym bardziej przestali książki nabywać. Brak na wsi całkowicie księgozbiorów prywatnych, w środowiskach autochtońskich „w zasadzie nikt książek polskich nie czyta". Głosy te znajdują pełne potwierdzenie w innych materiałach (art. we „Wsi", Józefa Bieńka). Opisując swoje strony rodzinne — nowosądeckie — przytacza np. Bieniek, że w promieniu 50 wsi dociera do ludności zaledwie kilkanaście egzemplarzy gazety demokratycznej, a jedyną poza tym lekturą są sprawnie kolportowane numery najlichszego, najbardziej prymitywnego pisemka dewocyjnego.

Sposoby zmiany tego stanu rzeczy są różne, ale wiążą się z sobą. Równie tu jest ważne tworzenie odpowiednio dobranych bibliotek wiejskich, jak produkowanie książki taniej i umiejętność dotarcia z nią do każdej wsi, równie tu jest ważna propaganda z zewnątrz, jak przez miejscowy ośrodek szkolny. Podniesienie i rozwijanie czytelnictwa na wsi jest najważniejszym zadaniem tej planowej pracy w dziedzinie kultury, której żądał we Wrocławiu Prezydent Bierut.

W „Badaniu czytelnictwa" nie ma żadnych danych, odnoszących się do środowiska robotniczego jako całości. Tu obraz byłby inny, pokazałby podłoże kulturalne na którym już wyrastają robotnicy jako jednostki i zespoły daleko zaawansowane w korzystaniu z kultury i jej współtworzeniu. Większą część swoich „materiałów i studiów" poświęciło natomiast wydawnictwo „Czytelnika" sprawom teoretycznym, metodom badania czytelnictwa, a następnie wynikom ankiet w sprawie czytelnictwa młodzieży szkolnej. To również

PROBLEM NIEMAŁEJ WAGI

— pogłębienie czytelnictwa, poszerzanie zakresu wartościowej lektury u odbiorcy, który już ujęty jest w tryby nauki. I na tym odcinku sytuacja budzi pewne wątpliwości i troski. Podawnemu młodzież czyta mało, czasem wyłącznie obowiązkową lekturę szkolną. Szczegółowo podane wyniki ankiet wykazały minimalne zainteresowanie dla poezji (wyjątkiem „Pan Tadeusz", ale to lektura szkolna) przy ogromnym nasileniu zainteresowań historią i podróżami.

Najpopularniejszym bohaterem literackim dla młodzieży jest Kmicic, a ponad połowę z piętnastu najbardziej popularnych stanowią inni bohaterowie Sienkiewicza. Ta nieraz już omawiana przewaga Sienkiewicza nad innymi pisarzami w upodobaniach młodzieży ma obok zalet również swą stronę ujemną, na którą niejednokrotnie zwrócono uwagę.

Na dzisiejszej naradzie „Czytelnika" wyłonią się zapewne takie i inne sprawy, związane z naczelnym tematem obrad. Problemów do bezpośredniego przedyskutowania i rozwiązania jest bardzo wiele i to pilnych.

J. A. S.

Uczestnicy Konferencji Warszawskiej w karykaturze Jotesa

Min. Pauker **Min. Molnar**

Narada działaczy kulturalno-oświatowych w sprawie upowszechnienia kultury

Z inicjatywy Sp. Wyd. „Czytelnik" zwołana została na niedzielę, dn. 27 bm. Krajowa Narada Działaczy Kulturalno - Oświatowych pod przewodnictwem dr Henryka Kołodziejskiego. Narada poświęcona jest sprawom upowszechnienia i pogłębienia czytelnictwa.

W poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 9.30 na Pl. Kazimierza w Warszawie, odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Słowa Polskiego.

Tego samego dnia o godz. 11,30 w sali zjazdowej ZNP (Smulikowskiego 6/8) odbędzie się III Walne Zgromadzenie Delegatów Kół Członków Sp. Wyd. „Czytelnik".

Po Festiwalu Świetlicowym

Robotnik tworzy nowe formy sztuki

Zaczęło się to już w 1945 r. w pierwszych miesiącach po oswobodzeniu. Równocześnie z odbudową zniszczonych fabryk i warsztatów pracy powstawały robotnicze świetlice, w których budziło się nowe życie kulturalne.

Robotnik poza godzinami ciężkiej pracy umiał i chciał znaleźć czas na przeczytanie książek, posłuchanie muzyki, zobaczenie sztuki teatralnej. Interesują go te wszystkie dziedziny życia kulturalnego, które dawniej były wyłączną domeną innych warstw społecznych.

W tkaczu, górniku, mechaniku, budzą się nowe twórcze zainteresowania. W robotniczych zespołach teatralnych znalazł dla nich ujście i jako aktor i jako widz.

Niewątpliwym sukcesem pierwszej fazy rozwoju teatru robotniczego była jego masowość. Ruch ten jednak, pozbawiony fachowego kierownictwa, nie od razu został ujęty we właściwe ramy.

Literaci, muzycy, plastycy, wychowani w innej atmosferze kulturalnej nie umieli się z niej szybko wyzwolić i nie wszyscy potrafili docenić rolę mas w nowym procesie twórczym. Trzymali się najczęściej na uboczu.

Nic więc dziwnego, że na pierwszym festiwalu, który się odbył w zeszłym roku, repertuar wystawionych utworów stał na bardzo niskim poziomie artystycznym i ideologicznym.

Komisja Centralna Związków Zawodowych powołała wówczas Komisję Repertuarową i Artystyczną, która w drugiej fazie rozwoju teatru robotniczego czuwała już nad doborem repertuaru. Zespoły świetlicowe udało się przestawić na inny tor. Robotnicy zrozumieli, że chodzi o inny typ ich pracy, to jest o odtwarzanie sztuk, które dostarczałyby wzruszeń dobrze zrozumiałych i kształcących. Setki demoralizujących utworów wyrzucono na śmietnik.

Przed drugim festiwalem 150 czołowych pisarzy, autorów i plastyków decydowało już o repertuarze.

— Czarne ręce połączyły się z dobrymi mózgami — powiedziała tow. Stefania Cieślikowska, kierownik Wydziału Kultury i Oświaty KCZZ — i dlatego w tym festiwalu osiągnęliśmy wielki sukces. Tylko 20 proc. wystawionych sztuk nie było jeszcze na właściwym poziomie. Reszta, to znaczy 80 proc., wskazuje na zupełnie wyraźny przełom w teatrze robotniczym.

W drugim etapie rozwoju ogromnego teatru robotnik jest nie tylko odtwórcą dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego, Czechowa, Aragona i Priestley'a, tworzy też własne, nowe formy artystyczne. Są to montaże sceniczne, których kilka mieliśmy możność oglądać na festiwalu, a których koncepcja wzbudziła ogólne uznanie.

Ta nowa armia aktorów - robotników nie składa się z ignorantów. Przygotowując się do festiwalu, członkowie zespołów przewertowali tysiące najrozmaitszych książek i ożywili życiem scenicznym wiele nieznanych i zapomnianych utworów literatury polskiej i obcej.

A potem, kiedy wybrany utwór został zakwalifikowany przez Komisję Repertuarową, przerabiali surowiec na własny scenariusz, przetrawiali gruntownie problemy w nim zawarte i zagrali jak prawdziwi wielcy artyści.

Finał, który widzieliśmy w dniu 25 bm. w Teatrze Polskim, był naprawdę porywający. Klasa robotnicza i tym razem zdała egzamin celująco. To, że tkwią w niej prawdziwe talenty artystyczne nie jest już dla nikogo niespodzianką.

Chłopiec wiejski, Janko - muzykant, to nie samotna postać naszych czasów. Takich talentów mamy dziś bardzo wiele.

Nie będzie również frazesem, jeśli się powie, że robotnicze zespoły świetlicowe ujęły sztukę sceniczną w swój własny, odrębny, dostosowany do swoich potrzeb i celów sposób i że wysiłki ich uwieńczyło dużej miary powodzenie.

Odmienna a godna uwagi interpretacja postaci znanych w literaturze polskiej, nowa problematyka, nowe formy artystyczne, to niewątpliwie osiągnięcia, które będą miały duży wpływ na dalszy rozwój teatru świetlicowego jako niezmiernie wyższego fragmentu sztuki scenicznej.

Dokonał tego robotnik, który mimo wielkiego wysiłku, jaki wkłada w odbudowę zniszczonego kraju, znajduje czas i na zajęcia kulturalne. Umie z nich korzystać, a nawet wydobywać z nich nowe, emocjonujące i kształcące momenty.

Jadwiga Kasko

DRAKOŃSKI BILL

Nasz korespondent Jan Górski donosi z USA

Nowy Jork, w czerwcu

W sprawozdaniu złożonym Kongresowi Stanów Zjednoczonych w czerwcu 1946 r., osławiony Komitet Parnella Thomasa, zajmujący się badaniem „antyamerykańskiej" działalności amerykańskich obywateli, określił mianem „wywrotowców" tych wszystkich, którzy krytykują Departament Stanu, który niepochlebnie wyrażają się o Mac Arthurze, czy Czang - Kai - Szek, którzy potępiają Franco lub Perona. Wtedy, w 1946 r. nie przywiązywano wielkiej wagi do tych „naukowych" definicji pana Thomasa. Nikt się wówczas nie spodziewał, że akurat w dwa lata później, członkowie Komitetu Thomasa i jego najbliżsi współpracownicy staną się autorami projektu ustawy, niewinnie nazwanej „Subversive Activities Control Act of 1948", którą Izba Reprezentantów uchwali przytłaczającą większością, bo 319 głosami przeciwko 58.

Chodzi nam o bill Mundta-Nixona, bill, który zmobilizował do walki całą postępową opinię publiczną St. Zjedn., zdającą sobie doskonale sprawę z tego, że zatwierdzenie projektu tej ustawy przez Senat oznaczałoby ostateczną likwidację konstytucyjnych wolności.

CO OZNACZA BILL MUNDTA?

Mechanizm tego billu jest niezmiernie prosty. Kongres przyjmuje uchwałę, że „komunizm światowy stanowi groźbę dla bezpieczeństwa St. Zjednoczonych", a minister sprawiedliwości ma ogłosić listę organizacji i ich przybudówek, które ze względu na swój program i na rodzaj działalności mają charakter komunistyczny.

Z chwilą ogłoszenia tej listy, wymienione w niej organizacje i funkcjonariusze organizacyjni winni się zarejestrować i podać ministrowi sprawiedliwości imienną listę wszystkich członków organizacji. Lista winna zostać ogłoszona. Członkowie tych organizacji nie mogą piastować państwowych urzędów. Na wypadek nie dopełnienia tych warunków wszelki przejaw działalności takiej organizacji zostanie uznany za nielegalny, a członkowie jej podlegają surowym sankcjom karnym.

POŚPIECH REAKCYJNEGO KONGRESU

Uchwalony przez Izbę Reprezentantów projekt ustawy został w niebywałym pośpiechu przekazany Senatowi do zatwierdzenia. Z nie mniejszym zapałem i pośpiechem komisja prawnicza senatu przystąpiła do pracy. Przesłuchanie świadków — specjalistów, mających wydać opinię w sprawie tego billu, zaaranżowano w ciągu kilku dni. Nie dano nikomu możności przygotowania materiału. Sytuacja wewnętrzna St. Zjedn. wymaga mocniejszego nacisku śruby aparatu państwowego. Nie wystarcza niewolnicza ustawa Tafta, nie wystarcza zarządzone przez prezydenta badanie lojalności urzędników państwowych i przeprowadzane czystki oraz budżet **30 milionów dol., przeznaczony na ten cel.**

Reakcja chwyta się wszelkich środków. Znany pastor nowojorski John Haynes Holmes nie może jechać do Japonii, bo ma na sumieniu jakieś niewłaściwe przemówienie. Członek Kongresu Leo Isacson nie może otrzymać paszportu do Francji. Byłemu wiceprezydentowi St. Zjednoczonych Wallace'owi hotele w Indianapolis odmawiają wynajęcia pokoju, a stan Ohio nie dopuszcza w swoim terenie do wysunięcia kandydatury Wallace'a na prezydenta i do głosowania na niego, bo to „gwałci prawa wyborcze stanu Ohio". Ale to wszystko nie wystarcza. Amerykańska reakcja lubi rozmach, chce przeprowadzić ustawę, która zlikwiduje resztkę konstytucyjnych wolności, która zabije wszelki ruch progresywny w St. Zjednoczonych.

AKCJA PROTESTACYJNA

Dlatego też odpowiedź elementów postępowych była szybka i energiczna. Do Waszyngtonu, ze wszystkich stron kraju wyjechały delegacje protestem. Przed siedzibą Senatu defilowało kilka tysięcy delegatów z transparentami. Wallace, przesłuchany przez komisję Senatu, wystąpił ostro przeciwko tym, którzy „w jednej ręce trzymają bomby atomowe, a w drugiej bill Mundta".

Paul Robeson, znany śpiewak murzyński, występując ostro przeciwko billowi na komisji Senatu, zapytany przez senatora Fergusona czy jest komunistą, odpowiedział, że pójdzie raczej do więzienia, a nie będzie odpowiadał pod przymusem na pytania, godzące w wolność jego przekonań.

Generalny sekretarz Amer. Partii Komunistycznej, Wiliam Foster, oświadczył przed komisją Senatu, że partia komunistyczna odmówi rejestrowania się w ministerstwie sprawiedliwości bez względu na sankcje karne.

Były zastępca ministra Clarka, prokurator John Rogge, podczas przesłuchania w sprawie tego billu, oskarżył Parnela Thomasa o to, że w 1920 roku wstąpił do Ku Klux Klanu. O tym wystąpieniu prokuratora Rogge żadne pismo oczywiście nie wspomniało, natomiast inny członek komitetu Thomasa, sen. Rankin, zajmujący się wyszukiwaniem przejawów „antyamerykańskiej" działalności, nazwał Ku Klux Klan „stuprocentowo amerykańską instytucją".

PRZYKŁADY Z PRZESZŁOŚCI

W historii St. Zjedn. nieraz były już dokonywane przez reakcję próby oskarżania elementów postępowych o służenie obcym interesom. Nawet demokratów Jeffersona nazywano „jakobinami" i mówiono, że służą Francji. W połowie ub. stulecia używano podobnej broni w stosunku do katolików, w 1880 r. aresztowano na tej podstawie anarchistów, a potem w ten sam sposób rozgramiano „Industrial Workers of the World" (słynną I.W.W.), aresztując jej członków na podstawie uchwalonych ustaw o „kryminalnym syndykalizmie". W 1920 r. takimi metodami zwalczano socjalistów amerykańskich, przy czym rozpętano taką nagonkę przeciwko nim, że pięciu socjalistycznych przedstawicieli wykluczono z legislatury.

Dzisiaj zblokowana reakcja amerykańska próbuje w ten sam sposób rozbić postępowe siły St. Zjedn.

CZĘŚCIOWY SUKCES

Zdecydowana postawa szerokich mas, liczne protesty i demonstracje dokonały jednak częściowo swego. Wprawdzie minister Clark uzupełnił listę „antyamerykańskich" organizacji, ogłoszoną w grudniu, kolejną grupą trzydziestu dwóch ugrupowań, wprawdzie dyskusje nad projektem ustawy dały możność prasie reakcyjnej prowadzenia antykomunistycznej nagonki, jednakże pośpiech w realizacji tego planu znacznie osłabł i sprawa ta nie została rozstrzygnięta w obecnej kadencji Kongresu, która się już zakończyła.

W międzyczasie akcja przeciwko billowi Mundta obejmie szeroki zasięg. Zapędy reakcyjnego Kongresu będą hamowane przez zdecydowany opór i gotowość bojową szerokich rzesz amerykańskiego społeczeństwa, domagającego się polityki pokoju i jak najszerszej ochrony swobód i wolności obywatelskich.

Jan Górski.

REFLEKSJE SEJMOWE

Długo trwały oklaski zgotowane wstępującemu na trybunę sejmową ministrowi Modzelewskiemu. A potem skupiona cisza, potęgująca się coraz bardziej, w ciągu niedługiego, a tak pełnego treści przemówienia.

Sprawozdawca sejmowy ma — zdawało by się — szczególnie trudne zadanie właśnie wówczas, gdy z trybuny sejmowej przemawia minister spraw zagranicznych. Gdyż polityka zagraniczna, odznaczająca się jasnością i prostotą, jaka towarzyszy dyplomacji, której przyświecają czyste cele — taka polityka zagraniczna nie obfituje w nieoczekiwane zwroty.

A jednak pełna napięcia była cisza w ławach poselskich, w wypełnionych lożach dyplomatycznych, na galerii dla publiczności i w ławach prasowych.

Powaga i skupienie sali jakby podkreślały słowa ministra, że POLSKA TRAKTUJE SPRAWĘ POKOJU, JAKO NAJWYŻSZE DOBRO KAŻDEGO CZŁOWIEKA, A NIE, JAKO OBIEKT ZAKULISOWYCH KOMBINACJI I TARĆ. Dobitnie odzwierciedlił nastrój, panujący na ławach poselskich poseł tow. Albrecht, gdy mówił, że deklaracja Konferencji Warszawskiej podnosi na duchu miliony ludzi całej Europy, spragnionych trwałego pokoju i pokojowej współpracy międzynarodowej.

Długo sala nie przerywała ministrowi. Ale, gdy mówca, pragnąc podkreślić wagę, jaką naród i rząd przykładają do zagodnienia naszych granic zachodnich, odczytał pełny tekst uroczystego oświadczenia ośmiu ministrów spraw zagranicznych stwierdzającego, że granica Polski na Odrze i Nysie jest niezachwiana, że jest granicą pokoju — sala rozbrzmiała oklaskami.

Nastrój skupienia i powagi ustąpił na chwilę miejsca, gdy minister Modzelewski wspomniał o strumieniu fantastycznych plotek, jaki polał się z odkręconego kranu „wolnej prasy" dolarowej. Nietrudno było się posłom domyśleć, kogo minister miał na myśli, gdy mówił, że niektórzy z uporem maniaków szukali w Warszawie... nawet bardzo znanych skąd inąd ministrów.

Jak głębokie musiało być rozczarowanie kaczkorobów zachodnich, gdy w wyniku Konferencji Warszawskiej ogłoszona została deklaracja, pełna spokoju i rozwagi, deklaracja, mogąca przecież służyć za podstawę programu pokojowej odbudowy życia całej Europy.

Po raz drugi sala rozbrzmiała od oklasków, gdy min. Modzelewski wspomniał wielkie zasługi ministra spraw zagranicznych ZSRR wicepremiera Mołotowa w pracy nad ugruntowaniem pokoju i pogłębieniem współpracy i przyjaźni polsko - radzieckiej.

Izba przyłączyła się również do podziękowania, jakie w imieniu rządu wyraził minister mieszkańcom Warszawy, za serdeczność okazaną ministrom zaprzyjaźnionych narodów, a szczególnie ministrowi Mołotowowi. Wyróżnienie Warszawy było zasłużone — aczkolwiek nie ulega przecież wątpliwości, że równie serdecznie przyjęłyby przyjaciół Polski wszystkie inne nasze miasta. Warszawa — także tym razem — symbolizowała jakby dojrzałość polityczną całego narodu.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Na plenarnym posiedzeniu KCZZ uchwalona została następująca rezolucja w sprawie budowy Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W przededniu organicznego zjednoczenia obu partii robotniczych plenarne posiedzenie KCZZ, witając z radością realizację wieloletnich tęsknot ruchu zawodowego i całej klasy robotniczej, w niezłomnym przekonaniu, że jedność polityczna klasy robotniczej jeszcze bardziej zespoli szeregi związków zawodowych i podniesie ich społeczne znaczenie — uchwala wpłacić zł jeden milion na fundusz budowy Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Równocześnie plenum wzywa wszystkie zw. zaw. do rozwinięcia szerokiej kampanii wyjaśniającej potrzebę wpłacania nawet najdrobniejszych datków na ten cel przez całą klasę robotniczą w Polsce.

* * *

Ostatnio wpłynęło na Fundusz Budowy Wspólnego Domu Partii Robotniczych od Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 229.869 złotych.

Redakcja „Robotnika" przekazała na konto Funduszu Budowy 219.502 zł, z wpłat różnych instytucji i poszczególnych osób.

Z drobnych wpłat wpłynęło 287.480 złotych.

Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi przekazał z dobrowolnych składek różnych instytucji i innych osób indywidualnych na konto miejskie PKO w Łodzi 1.236.728 zł.

Posiedzenie plenarne Komisji Centralnej Związków Zawodowych

WALKA O KULTURĘ I OŚWIATĘ

racy kulturalno-oświatowej poęcony był na plenum Centr. Koji Zw. Zaw. referat sekretarza ZZ tow. **Bolesława Geberta.** Podsilając, że praca kulturalno-oświa- opóźnia się w swoim rozwoju oec rewolucyjnych przemian, jakie zły w życiu społeczno-politycznym ju, mówca stwierdza, że szybki stęp **na froncie kulturalnym jest runkiem dalszego wzrostu naszej podarki narodowej i podniesienia dajności pracy w przemyśle i rolwie.** Doniosłość tych zadań okre- rolę związków zawodowych w inonarodowej ofensywie kultural-

działalność kulturalno-oświatowa iązków zawodowych idzie po linii ienia i pracy świetlicowej.

Dotychczas przeszkolono ponad 100 ęcy działaczy związkowych. W ub. przeszkalano miesięcznie około 4,5 osób, obecnie zaś blisko 7 tys. aczy związkowych.

pracy kulturalno-oświatowej inny jest liczny aktyw związkowy, tym 3 tys. kierowników świetlic. kierowników artystycznych i ys. innych działaczy kulturalnych. worzono dotąd 2.116 bibliotek związkowych, posiadających 900 tys. tomów. Istnieje ponadto 900 czytelni. W 1947 r. wygłoszono 39 tys. odczytów i pogadanek, których wysłuchało około 3.000.000 związkowców.

Praca świetlicowa zatacza coraz szersze kręgi. W zespołach teatralnych uczestniczy 100 tys. związkowców. W ub. r. zespoły dały 25 tys. przedstawień, które oglądało 6,6 miliona osób.

LIKWIDACJA ANALFABETYZMU

Osiągnięcia są więc duże, ale na każdym polu konieczne są dalsze postępy, jak również udoskonalenie metod i pogłębienie treści pracy kulturalno-oświatowej. Należy polepszyć i nadal rozszerzać akcję szkolenia aktywu związkowego. **W dziedzinie oświaty pilnym i zaszczytnym zadaniem związków jest likwidacja analfabetyzmu.** Pracę świetlicową trzeba bardziej dostosować do potrzeb szerokich mas i podnieść jej poziom ideowy i artystyczny.

Obok świetlic fabrycznych i przyfabrycznych należy tworzyć świetlice dzielnicowe lub też kluby robotnicze dla pracowników zamieszkałych na danym terenie bez względu na miejsce pracy lub przynależność do tego lub innego związku.

Po ożywionej dyskusji plenum KCZZ powzięło rezolucję, w której stwierdza wielki postęp w pracy kulturalno-związkowej i podkreśla konieczność wzmocnienia poszczególnych jej odcinków. Zawarte w rezolucji konkretne wnioski mówią o potrzebie usunięcia wielotorowości pracy kulturalno-oświatowej i zwłaszcza scalenia działalności związków zawodowych i TUR, pewnej reorganizacji szkolenia kadr na wszystkich polach działalności związkowej, organizacji centralnych i dzielnicowych domów kultury w Warszawie, Łodzi, Krakowie i innych ośrodkach przemysłowych, wydania pisma świetlicowego polepszenia akcji czytelnictwa i uporządkowania materialnych podstaw pracy kulturalno-oświatowej.

Z kolei wygłosił referat o reorganizacji wczasów pracowniczych wiceprzewodniczący KCZZ tow. **Szczęśniak.** Po dyskusji plenum powzięło w tej sprawie odpowiednią rezolucję. Do zagadnień poruszonych w tym referacie jeszcze powrócimy w następnych numerach naszego pisma.

REZOLUCJA O SPRAWACH MIĘDZYNARODOWYCH

Plenum KCZZ uchwaliło następującą rezolucję o sprawach międzynarodowego ruchu zawodowego:

1

a Plenum KCZZ z zadowoleniem przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwały Wydziału Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych w Rzymie w sprawie jedności ruchu zawodowego.

b Plenum KCZZ wyraża przekonanie, że Centrale Krajowe Zw. Zaw. poszczególnych krajów uszanują uchwałę Wydziału Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw. i nie będą zwoływać separatystycznych konferencji ani nie będą podejmować takich akcji, które mogłyby naruszać jedność klasy robotniczej w poszczególnych krajach oraz zasady przyjęte przez Światową Federację Zw. Zaw.

2

a Plenum KCZZ powtórnie potwierdza swoje stanowisko zawarte w jego uchwałach i domaga się, by Rada Gospodarczo - Społeczna O.N.Z. przychylnie ustosunkowała się do żądań Światowej Federacji Zw. Zaw. i przyznała należne jej prawa.

3

a Plenum KCZZ w całej rozciągłości solidaryzuje się z uchwałami Wydziału Wykonawczego ŚFZZ w sprawie obrony i rozwoju praw związkowych na świecie.

b Plenum KCZZ przesyła serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności robotnikom, bohatersko walczącym o wolność i demokrację, o prawo do pracy i ludzkiego życia w Hiszpanii, Grecji, Iranie, Brazylii, Chile, Indiach, Egipcie, Portugalii, Argentynie, Chinach, Malajach, Birmie i Cejlonie.

c Plenum KCZZ w imieniu całej klasy robotniczej, zorganizowanej w polskim ruchu zawodowym, jak najenergiczniej protestuje przeciwko prześladowaniom ruchu zawodowego i potępia te rządy, które zlikwidowały i prześladują ruch zawodowy i jego działaczy.

d Plenum KCZZ zwraca się do całej klasy pracującej, by dała jeszcze raz wyraz solidarności z robotnikami, walczącymi o swe prawa do życia i swobód demokratycznych oraz by potępiła rządy faszystowskie i imperialistyczne, likwidujące prawa robotnicze.

Plenum KCZZ zwraca się z apelem do wszystkich kobiet pracujących o zorganizowaną akcję dla poparcia żądań ŚFZZ pod hasłem: „Równa płaca za równą pracę" dla kobiet i mężczyzn — to miernik sprawiedliwości społecznej".

Plenum KCZZ wyraża przekonanie, że Rząd Polski okaże dalszą pomoc i poparcie dla słusznych i sprawiedliwych żądań ŚFZZ, będących zarazem stanowiskiem klasy robotniczej, zorganizowanej w polskim ruchu zawodowym.

Plenum KCZZ w dalszym ciągu podtrzymuje swoje uchwały w sprawie Departamentów Zawodowych.

REZOLUCJA W SPRAWIE LISTU PAPIEŻA

Plenum KCZZ protestuje wraz z całym narodem polskim przeciw proniemieckiej treści listu papieża do biskupów niemieckich, wrogiej naszej racji stanu i najistotniejszym interesom naszego Państwa i Narodu.

Gdy imperializm amerykański i jego sojusznicy, łamiąc przyjęte jednomyślnie uchwały poczdamskie, odbudowuje militaryzm niemiecki i podsyca jego rewizjonistyczne dążenia, wystąpienie Papieża, usiłujące podważyć nasze prawa do granic na Odrze i Nysie, nie mogło nie wywołać rozgoryczenia i oburzenia szerokich warstw naszego narodu.

Plenum KCZZ wzywa polski świat pracy do jeszcze bardziej wzmożonej odbudowy Ziem Odzyskanych, by w ten sposób zamanifestować nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie, tej najpewniejszej gwarancji pokoju i bezpieczeństwa naszego narodu i wszystkich narodów — ofiar hitlerowskiej agresji.

Wilki morskie

ŚWIADKOWIE OBRONY MAJĄ GŁOS

9-ty dzień procesu Buehlera

Zeznania składa świadek Estreicher, który porusza w dalszym ciągu sprawę dzieł sztuki pochodzących z Polski, a ofiarowanych w prezencie Hitlerowi, Goeringowi, czy też innym dygnitarzom hitlerowskim.

Oskarżony, składając w tej sprawie oświadczenie, twierdzi, iż nic mu o tych wszystkich sprawach niewiadomo. Zapytany przez przedstawiciela oskarżenia, czy nie zabrał dla siebie jakiegokolwiek dzieła sztuki — kategorycznie zaprzecza, w odpowiedzi na co prokurator Sawicki odczytuje mu podpisane przez niego pokwitowanie odbioru kilkunastu dzieł sztuki, między nimi: hełmów rycerskich, napierśników z XVI i XVII wieku, gobelinów itp. Oskarżony tłumaczy to tym, że przedmioty te użyte zostały do przyozdobienia hallu w jego służbowym mieszkaniu, przy czym, wyjeżdżając, wszystkie te rzeczy pozostawił.

Dziewiątego dnia zeznaje Karl Klein, radca ministerialny, doprowadzony z więzienia. Pytania obrony i odpowiedzi świadka zmierzają do wykazania pozytywnego rzekomo — stosunku do ludności zamieszkałej w G. G.

Z kolei przesłuchano świadka Alfreda Spindlera, niemieckiego urzędnika finansowego w GG, doprowadzonego z więzienia.

Świadek jest zdania, że nominacji urzędników w Gubernii Generalnej dokonywał Berlin i nie przypuszcza wobec tego, aby Buehler miał na to jakiś wpływ.

Sędzia Zembaty odczytuje w związku z tym, znajdujące się w aktach sprawy zestawienia nominacji w Gubernii Generalnej, z których wynika, że spośród 1.728 zarządzeń personalnych oskarżony wydał 1.060, Frank 448, a Hitler tylko 189.

Z dokumentów odczytanych przez sędziego Zembatego wynika dalej, że na międzynarodowej liście zbrodniarzy wojennych znajduje się sześciu urzędników GG, mianowanych przez oskarżonego Buehlera.

Korespondencyjne kursy budownictwa

Kierownictwo Korespondencyjnych Kursów Budownictwa Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" zawiadamia, że Kurs dla Wiejskich Rzemieślników Budowlanych rozpocznie się 1-go sierpnia br.

Zapisy przyjmuje i informacji za załączeniem znaczka pocztowego udziela sekretariat Kursów, Warszawa Bartoszewicza 3.

Wymagana minimum 2-u letnia praktyka w zawodzie.

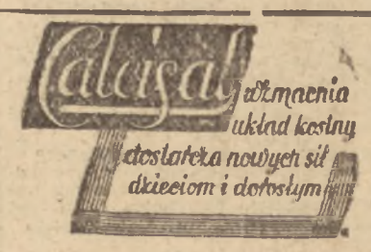

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm.
dać w Aptekach i Drogeriach

Stypendium im. W. Pstrowskiego

Celem uczczenia pamięci bohatera pracy i pierwszego górnika Polski, zmarłego wcześnie zmarłego Wincentego Pstrowskiego, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego postanowił ufundować 20 stypendiów im. W. Pstrowskiego w wysokości 250 proc. normalnego stypendium, przyznawanego przez przemysł węglowy młodzieży uczniowskiej na wyższych i średnich uczelniach.

Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendiów im. W. Pstrowskiego posiadają synowie i krewni pierwszego polskiego górnika, spadkobiercy jego idei jako współzawodnicy pracy w przemyśle węglowym oraz dzieci biorących udział we współzawodnictwie pracy, którzy wykazali się wybitnymi osiągnięciami.

Z Wystawy Ziem Odzyskanych

Wilki morskie na Wystawie

Państw. Ośrodek Wychowania Morskiego, Zw. Żeglarski i Liga Morska, organizują stoiska w pawilonie żeglarskim. W pawilonie tym urządzony będzie basen, w którym zakotwiczone będą przywiezione ze stoczni Giżychów na Mazurach ,motorówki sportowe, łodzie żeglarskie i jachty olimpijskie. Miłośnicy sportów wodnych znajdą tu przystań kajakowo - wioślarską. Przez cały czas trwania wystawy czynny będzie w pawilonie żeglarskim wzorowy warsztat modelarstwa okrętowego. Dużą atrakcją dla zwiedzających będą wycieczki po Odrze i kanałach.

Sportowcy — oczkiem w głowie

We Wrocławiu, podczas trwania Wystawy Z. O. zorganizowane będą rozmaite zawody i imprezy sportowe. W związku z tym spodziewać się należy masowego napływu sportowców z całej Polski. Miejskie Biuro Wystawy, o którym mówią, że ma chroniczny sentyment dla sportu, przygotowuje dla nich reprezentacyjny hotel przy ul. Dickiesa. Hotel ten kompletnie wykończony i doskonale wyekwipowany oddany zostanie do dyspozycji sekcji sportowej 1 lipca.

Symbol Wystawy

Iglica — symbol Wystawy Ziem Odzyskanych, jeden z najciekawszych zresztą eksponatów, stanie w części problemowej. Podstawa jej została już osadzona. Praca nad zmontowaniem, złożeniem i spojeniem poszczególnych części — trwa. Iglica składa się z 9 elementów.

Już ukazał się w sprzedaży Nr. 12 (15) w języku polskim
Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych
»O TRWAŁY POKÓJ O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ«
1951 B
Organ Biura Informacyjnego 9 Partii
do nabycia we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej »Prasa«, w kioskach gazetowych i w Komitetach P. P. R.
Skład Główny: Wydział Kolportażu RSW »Prasa« Warszawa ul. Smolna 12 tel. 871-80 konto PKO Nr 7134
Cena egzemplarza w sprzedaży zł. 20. —
W prenumeracie zł. 40 —

WINCZA Z NABRZEŻA »HUK«

YŁ sierpień 1946 roku, kiedy ludzie z „Huku" zbudowali tę właśnie nicę". Smukły szwedzki szkuner owy, który przycumował przy rzeżu zawalonym gruzem z rozbiorykieciarni, zaterkotał łańcuchami wicznymi i osiadł ciężko na wodzie. zowiali od słońca i zczerniali od owego pyłu robotnicy z „Poltran-

przyglądali się „Irmie" bez specjal entuzjazmu. Robota czekała ich a i niewiadomo było, czy ten dziwprzęt przeładunkowy, jakim był winczy nie zawiedzie.

zed dwoma laty golęcinowskie rza zieleniły się trawiastymi kocami, a u ich stóp leżało brudnone, zgruchotane, z wyprutymi rznościami nabrzeże „Huk". A zybyło wówczas kilkunastu i na- Stachowiak, Antos, Gapiński i wiak, nic nie mówiły tamtym luzza urzędniczych biurek w Szcze i Warszawie. Przybyli na nabrze ładować swój pierwszy statek, nie w tym porcie, ale w życiu. Załali go własnym sprzętem, właśnie ńczą, ustawioną na nabrzeżu, jak rągowisko strzaskanemu kikutowi gu, który tkwił tam w górze na nicy.

ńcza nie zawiodła. 200 ton węgla nymi rękami wrzucili w czarny szkunera. 24 godziny skrzypiał winczy; 24 godziny nieustannie ły się w dół pełne kubły węgla i ały na linie puste.

To było dawno, tak dawno, że nawet „major" — jak mówią robotnicy — sam kierownik golęcinowskiej ekspozytury „Żeglugi na Odrze", tego nie pamięta. Zresztą „major" przyszedł na „Huk" dopiero w grudniu, a wówczas pracował już dźwig nr. 3 i trzydziestu ludzi. Tamci, co ładowali „Irmę", porozłazili się na inne nabrzeża do trymerki i tylko niewielu zostało na tym pierwszym nabrzeżu, które nazywało się wówczas „Port-Szczecin".. A winicza została. Tylko, że już nie pracuje; bo i po co? Na „Huku" huczą dźwigi.

* * *

HISTORIA ludzi z nabrzeża „Huk" jest prosta; taka sama jak i historia robotników z odrzańskich mostów, z Zakładów Konfekcyjnych, Huty, Cukrowni, Fabryki Sztucznego Jedwabiu i kolejarzy ze szczecińskiej DOKP. Przyszli do portu z hitlerowskich lagrów, ze szlaku I Armii, z II-go korpusu, z zabużańskich wiosek i z westfalskich kopalni i fabryk. Przyszli i zostali. Urzekł ich ten port i kolebiące się na falach przy nabrzeżu „Fant", pierwsze barki, które przywiozły „reparacyjną" sól potasową. Rozładowali te barki, czerpiąc szarą i sypką sól własnymi dłońmi z luków na taczki. Kilogram po kilogramie wyładowywali tony tego ładunku do prowizorycznie połatanych magazynów na „Oku", Górnej Okrętowej, na Starówce i Ewie.

Wiele się zmieniło na „Huku" od tego czasu. W kilkanaście dni później, po załadowaniu „Irmy", ulepszono winczę, tak że nie potrzeba już było przeciągać kubłów z węglem siłą własnych ramion. Robił to motor, lecz mimo to w dalszym ciągu nabrzeże osiągało tylko 200 — 250 ton przeładunku na dobę i małe duńskie i szwedzkie szkunery musiały cierpliwie czekać przy nabrzeżu.

Razem z ludźmi — rosło nabrzeże. Pod jesień zniknęły z placu pod brykieciarnię zwały gruzu, a za pomostem wielkiego dźwigu wyrastały hałdy śląskiego węgla i szwedzkiej rudy. 30 robotników, stanowiących całą załogę nabrzeża, przy pomocy techników z BOP wyremontowało dźwig nr 3 i wówczas szło już dziennie na obce statki 500 ton węgla. W październiku z łoskotem wagonowych kół wtoczył się na nabrzeże „Huk" pierwszy pociąg z węglem. Od tej chwili węgiel przybywał barkami, koleją, wodą i lądem.

* * *

PARĘ dni temu szliśmy z majorem Wilamowskim i towarzyszami: Jagiełłą i Ogińskim przez nabrzeże w stronę „jedynki". Ramię wysięgu dźwigu zawisło spokojnie nad hałdami w oczekiwaniu aż ludzie z pogotowia technicznego skończą naprawiać drobne uszkodzenie w motorze. Nyczkowski, kranista z tego dźwigu, przysiadł wysoko na pomoście „jedynki" i palił papierosa. Nad nabrzeżem wisiała chmura węglowego pyłu, a w dole miotały się 3 dźwigi, waląc czarne tony w luki szwedzkich rudowęglowców. Właśnie cumował s/s „Ohlsen" i grupa ludzi z przodownikiem, spokojnie, bez pośpiechu, szła do trymerki. Bo na „Huku" jest inaczej, niż na Kaszubskim. Nabrzeże jest szeroko rozwalone aż po zielone wzgórza, a i ludzie są inni. Jacyś spokojni, tworzący jedną, precyzyjnie, pewnie pracującą maszynę.

Opowiadał mi wtedy major, jak to w lutym ubiegłego roku ekipa techniczna z huty „Zgoda" wyremontowała 7,5-tonowy dźwig i jak to się zaczęli ludzie uczyć trymerki; na przodowników i dźwigowych. I wtedy nabrzeże stało się jakby centrum wyszkolenia dla ludzi portu. Od robotnika do przodownika. Co którego przeszkolono, to zaraz go zabierano na nowe nabrzeża, bo port wołał o ludzi, a już 24 kwietnia 1947 r. s/s „Ingegard" rozpoczął nowy sezon nawigacyjny. W czerwcu tam tego roku przyszły dwa duńskie dźwigi gąsienicowe i przedłużono tory przetokowe, lecz mimo to trudno było „dobić" do 2.000 ton przeładunku na dobę.

Tamten czerwiec to miesiąc wielkiego zwycięstwa ludzi z „Huku". Na dźwigu Nyczkowskiego zawisła duża tablica: „Przeładowaliśmy 100.000 ton" i z dźwigu zszedł ostatni niemiecki kranista.

* * *

TAK się u nas zaczęło — powiedział mi kierownik ekspozytury „Polskiej Żeglugi na Odrze", major Wilamowski, — kiedy koło ruin brykieciarni wracaliśmy poprzez związane zwrotnicami tory do budynku kierownictwa. Ludzie z pogotowia technicznego skończyli już naprawę motoru, bo Nyczkowski zniknął w kabinie i po chwili dźwig zakołysał ramieniem. Potem wściekły jazgot zagłuszył huk tamtych duńskich kranów i po suwnicy poszybował wysięg z pełnym chwytakiem nad „Ohlseną". Nyczkowski rwał już naprzód, zwalając strumienie węgla na „szweda". „Jedynka" włączyła się w tempo pozostałych dźwigów i „Huk" począł ładować ostatnia, zdaje się, setkę tysięcy ton przed milionową toną węgla.

Robotnicy z Żeglugi, włączeni we współzawodnictwo pracy, nie pozwolili sobie odebrać pierwszeństwa. Współzawodnictwo zaczęło się w rocznicę wyremontowania dźwigu nr 1. Hasło rzucili peperowcy, a podjął je pepesowiec — Stachowiak. ten sam, co kiedyś „Irmę" ładował. W maju br. „Huk" przeładował 62.751 ton: zwycięzcą został stary autochton Nowicki, co już 45 lat w porcie szczecińskim pracuje. Po nim był Jaraczewski, też bezpartyjny, a dalej tow. Stachowiak, który ze swoimi trymerami i przetokowymi „przerzucił" 19.908 tys. ton węgla.

Za dwa miesiące znów będą podane wyniki „wyścigu" i wówczas zobaczymy, co potrafi 300 ludzi z nabrzeża „Huk", ładujących przy pomocy 17 kranistów i 4 dźwigów ponad 3.000 ton węgla na dobę.

* * *

ODRA przepływa koło „Huku" szeroko, liżąc falami zieloną wiklinę prawego brzegu. Z wody wynurzają się pękate kadłuby barek. Białe napisy na czerwonych dziobach barek mówią mi o tym, że węgiel, który wiozą, przybył z Koźla.

Kierownik ruchu „PŻO", tow. Łukaszewicz, zakończywszy dyskusję z dwudziestoletnim kapitanem małego holownika „Głogówek" na temat, kto będzie „kapitanował" na 4 nowych włoskich holownikach, wskazał mi tamte barki, osiadłe opodal nabrzeża „Odra". To były czeskie barki. Stały sznurem, po dwie, sprzężone linami i z małych kominów pykały siwym dymem. Jasnowłosi barkarze, w poplamionych ubraniach, pozdrowili przepływający nasz „Głogówek" — Na zdar!

27 kwietnia rano na Odrę w Szczecinie wpłynęły pierwsze barki czeskie. Równo dwa lata temu do nabrzeża „Huk" przybyły polskie barki, wiozące węgiel z Koźla. Dziś na Odrze płyną już dziesiątki polskich barek i 15 czeskich, wożąc w dół rzeki węgiel i w górę rudę ze Szwecji. Ale dwa lata temu, barki utykały na mieliznach; niski stan wody utrudniał im rejsy, a brak holowników nie pozwalał na natychmiastową interwencję. Dziś jest inaczej.

Kiedy tow. Łukaszewicz opowiada, jak pełne barki płyną od Koźla i Gliwic, jak mijają Wrocław, Nową Sól, Krosno, Kostrzyń i Gryfin i jak na każdy telefonogram punktu kontrolnego na Odrze gotowych jest do wyjazdu kilkanaście holowników „PŻO" — wiem, że na Odrze jest inaczej. Bo w 1946 roku przywieźliśmy tylko 28 tys. ton, dziś zaś przekroczyliśmy w ciągu pięciu miesięcy całoroczny plan przewozów Odrą na rok 1948.

Cały szlak odrzański zapełnił się barkami, a bek holowniczych syren głosi renesans polskich wodniaków. I nie tylko polskich. Młody kapitan Cieślewski z holownika „Rejtan" podał dłoń czeskiemu kapitanowi Remboskowi z holownika „Prezydent Benesz".

Na wielkiej tablicy w kierownictwie ruchu Państwowej Żeglugi na Odrze w Szczecinie tow. Łukaszewicz przypina szpileczkami małe, numerowane plakiety barek, oznaczając ich miejsce postoju. Dla kierownika ruchu — Odra, to nie błękitno - oleista wstęga wody, po której suną barki, holowniki i wielkie rudowęglowce lub smugłe szkunery. Odra, to tablica, na której tkwią plakiety barek ze śląskim węglem i „pioruńskimi" barkarzami. I port Szczecin to też wielka tablica, na której dzień w dzień robotnicze dłonie wpisują czarne cyfry przeładowanych ton węgla, rudy, apatytów, maszyn i chemikaliów, na której dzień po dniu wypisuje się cyfry kubatur wyremontowanych magazynów i roboczo - godziny dźwigów, na „Arsenale", „Kaszubskim", „Huku", „Odrze" i „Górnośląskim".

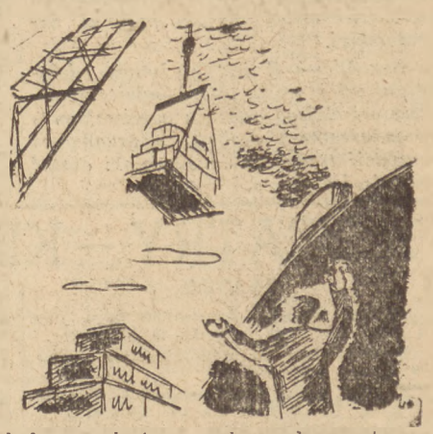

* * *

ODPŁYWALIŚMY z „Huku", kiedy do nabrzeża dobił mały holownik „Witkowice", ciągnąc za sobą zestaw barek. Biała gwiazda na niebiesko-czerwonej fladze czeskiego holownika mrugnęła na powitanie biało - czerwonemu sztandarowi na maszcie „jedynki". A w chwilę później chwytak siedmio i pół tonowego dźwigu z gwizdem znurkował nad luki barek i tryskał czarnymi strumieniami na hałdy.

Dźwigi huczą na nabrzeżu.

Kazimierz Blahij

Ilustrował **Jan Lenica**

Z notatnika WARSZAWY

Gdzie kucharek sześć...

NIEMAŁO jest obywateli Warszawy, którzy zdani są jedynie na opiekę i pomoc społeczną: — Osoby, zarejestrowane w kartotekach Opieki, to żony, których mężowie zginęli w obozach starcy bez środków do życia i dzieci bezdomne.

Tym mieszkańcom Warszawy trzeba pomóc i dobrze się stało, że zainteresowano się ich losem. Gorzej tylko, że zainteresowanie jest tak wielotorowe. Przysłowie o sześciu kucharkach i głodzie i tu się sprawdza.

Równoległe istnienie wielu instytucji o charakterze charytatywno - społecznym na pewno nie wychodzi warszawskim podopiecznym na zdrowie.

Nie wykluczamy, że każda z tych instytucji oddzielnie, a więc PCK, SKOS, Caritas, PUR, Ośrodki Współdziałania Społecznego są pożyteczne i przejawiają najlepszą wolę. Jednak że przy słabej ewidencji ta wielotorowość jest w tej chwili tylko gruntem do nadużyć i niesprawiedliwości.

Wydaje nam się, że ogólno - stołeczną akcję charytatywną należałoby skoncentrować w Wydziale Opieki Zarządu Miejskiego. (Ośrodki Współdziałania Społecznego). Wydział ten, na co sama zresztą jego nazwa wskazuje, jest predysponowany do opieki nad tymi wszystkimi, którzy samodzielnie nie są w stanie utrzymać się.

Miejski Wydział Opieki, który związany jest ściśle z innymi resortami, jak zdrowia, szkolnictwa itd. na pewno da sobie z tym zagadnieniem radę. Byleby mu nie przeszkadzano w pracy.

A istnienie wielu towarzystw, kwestujących, starających się o dotacje i ofiary, rozwijających równoległą działalność, pracę tę tylko utrudnia.

Liga Morska stara się jak może

...ale deszcz krzyżuje piękne plany

Stołeczny Oddział Ligi Morskiej ma ostatnio sporo kłopotów ze Świętem Morza. Mianowicie przygotowano w Warszawie wiele atrakcji, niespodzianek, a tu, jak na złość, wszystko psuje trwający od kilku dni deszcz. Wczoraj np. zebrała się młodzież szkolna przed gmachem L. M. w oczekiwaniu na odjazd do Gdańska i... w ostatniej chwili gruchnęła wieść że pociąg popularny nie odejdzie. Powód — niesprzyjające warunki atmosferyczne. Natychmiast wysłano specjalnych delegatów do Ministerstwa Komunikacji, którzy po kilkugodzinnych debatach wywalczyli wreszcie wyjazd.

PROPAGANDOWY KIOSK

Członkowie Oddziału Stołecznego Ligi Morskiej od dwóch dni w potokach wody budują zawzięcie u zbiegu ulic Smolnej i Nowego Światu propagandowy kiosk morski. Wczoraj dach kiosku pokryto papą i przystąpiono do urządzania wnętrza. Na środkowej ścianie kiosku zawieszono olbrzymie koło ratunkowe z emblamatami Ligi Morskiej. Kiosk będzie udekorowany wiosłami, modelami łodzi, kajaków oraz flagami. Będzie można w nim nabywać po cenach ulgowych propagandowe wydawnictwa L. M.

WYCIECZKOWA „KOSZARKA"

Liga Morska przygotowuje na tegoroczny sezon letni i jesienny dla swoich warszawskich członków nowalijkę. Będzie nią „koszarka" inaczej pływająca baza, wyposażona w kajuty, świetlicę, kuchnię itd. Koszarką tą (coś w rodzaju dużej łodzi piaskarzy) udawać się będzie młodzież na kilkudniowe wycieczki. Nie znaczy to jednak, że młodzi żeglarze w spokoju ducha oddadzą się opalaniu na łodzi. Młodzież płynąć będzie przez cały dzień na kajakach i łodziach za koszarką, aby dopiero na noc ściągnąć kajaki i wypoczywać na pływającej bazie.

W spływie takim wezmą **jednak udział tylko ci, którzy zdali egzamin pływacki.** Liga Morska prowadzi kursy pływania, od uczniów wymagana jest umiejętność przepłynięcia 1.500 metrów na pełnym nurcie, wykonanie kilku pokazowych skoków (głową w dół z wysokości jednego metra — startowy, oraz nogami w dół z wysokości trzech metrów).

W bieżącym sezonie prowadzić się także będzie kursy żeglarskie na Wiśle. Kurs trwa 10 tygodni, obejmuje przygotowanie teoretyczne, naukę praktyczną i egzamin.

Aktywność Warszawskiego Oddziału L. M. z każdym dniem wzrasta. Świadczy o tym najlepiej ilość członków, przekraczająca 30 tysięcy. Warszawskie szczury lądowe przeobrażają się w „wilki wodne". (w. b.)

Czy tak się oszczędza papier

Oszczędność papieru to hasło, które powinno było dotrzeć wszędzie, nawet do doopowiednich czynników Zarządu Miejskiego. Widocznie jednak nie dotarło.

Świadczą o tym zbyt liczne i kosztowne wydawnictwa tegoż samorządu.

Okazuje się, że drukarnia MZ nie ma jeszcze dotychczas linotypów, drukuje więc częściowo na mieście i musi się z konieczności ograniczać.

Podobno jednak i linotypy nadejdą. A co nas wtedy czeka?

Na linii średnicowej

Warszawa ma szczęście do tuneli, buduje ich teraz aż dwa. (W—Z i Średnicowy). Tunele natomiast nie mają szczęścia... do pogody. Co kilka dni deszcze unieruchomiają kopaczki i wagonetki. Zdjęcie nasze dokonano w jeden ze „szczęśliwych" — pogodnych dni. Wagonetki przy tunelu Średnicowym nie próżnują. Oby jak najwięcej takich dni.

Szpital przy ul. Siennickiej zwolni budynek szkolny

i przeniesie się do nowej siedziby

Dnia 30 bm. nastąpi przejęcie przez miejskie władze szpitalne nowoodbudowanego szpitala zakaźnego Św. Stanisława przy ul. Wolskiej 37. Do obecnej chwili szpital zakaźny mieści się w budynku szkoły podstawowej przy ulicy Siennickiej o którego zwolnienie od dłuższego czasu ubiegała się Rada Dzielnicowa na Grochowie.

Odbudowę szpitala przeprowadzało Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane na zlecenie Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy.

Kompleks budynków szpitalnych, które zostaną oddane do użytku, składa się z głównego pawilonu, kotłowni, apteki, kuchni, oraz budynku mieszczącego pokoje służbowe dla obsługi szpitala.

Przekazanie budynku administracji i pralni do użytku szpitala nastąpi dnia 10 lipca br.

Szpital Św. Stanisława pomieści całkowicie obecny szpital zakaźny przy ulicy Siennickiej i będzie dysponował 300 łóżkami.

Nowy szpital zakaźny będzie jednym z najlepszych na terenie Warszawy. Dysponował on będzie m. in. specjalnym urządzeniem oświetleniowym, nowoczesnym wyposażeniem gabinetów lekarskich itp.

Z chwilą przekazania do użytku budynku administracyjnego Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane przystąpi natychmiast do odbudowy pawilonu dla chorych na szkarlatynę. (er)

Nadal brak sprzętu i młodego narybku

Kłopoty Warszawskiej Straży Pożarnej

Każdy nowy budynek, warsztat czy fabryka musi przejść przez oględziny fachowca z dziedziny ochrony przeciwpożarowej. Jest to prawnie zastrzeżone i według ustawy z dnia 13.3.1934 roku do wydawania podobnych zarządzeń prewencyjnych jest upoważniona tylko i wyłącznie Straż Pożarna.

Ustawa ustawą, w Warszawie jednak pewna firma przyszła do przekonania, że to, co robi Straż Pożarna nie jest trudne i z powodzeniem można ją zastąpić. Pomysł zrealizowano i oto na Pradze już istnieje taki publiczny „urząd". Najdziwniejsze jednak w całej sprawie jest to, że firma ta otrzymała formalną koncesję od tzw. czynników urzędowych. Za pożary i brak zaleceń co do urządzeń ochronnych odpowiada jednak w dalszym ciągu Straż Pożarna, a nie jakieś „urzędy" prywatne". Po co więc to niepotrzebne zamieszanie i niezdrowa konkurencja.

NOWY KURS

Warszawska Straż Pożarna zasługuje na to, żeby zwrócić na nią więcej uwagi i nie pozostawiać jej nadal w roli „kopciuszka". Tym się tłumaczy i to, że większość strażaków, to ludzie starsi, którzy powinni pójść raczej na emeryturę, a nie pracować zawodowo. Młodzież odstraszają niewspółmiernie niskie płace, starsi pozostają raczej z tradycji i wieloletniego przywiązania.

A pracy jest wiele. W kwietniu było 31 wyjazdów, w maju też 31, w miesiącu bieżącym tylko do 25-go ugaszono 17 pożarów. Przeciętnie zdarza się jeden wyjazd codziennie. Tymczasem daje się temu radę, co będzie jednak potem, jeśli nie napłynie więcej młodzieży?

Strażacy starają się coraz bardziej usprawnić zawodowo przez prowadzenie kursów szeregowych i podoficerów. Najbliższy 3-miesięczny kurs dla podoficerów zawodowych rozpocznie się już 1 września, na który mogą poszczególne instytucje przysłać swych przedstawicieli.

CZY TYLKO PO 3½ TONY?

Niezbyt „różowo" przedstawia się także sprawa sprzętu i taboru samochodowego. Obecny inwentarz pochodzi w przeważającej części z demobilu, już mocno nadwyrężonego.

Pierwszą, pocieszającą jaskółką produkcji rodzimej jest prototyp 3½-tonowego samochodu ciężarowego, który powstał w Ursusie. Straż Pożarna ma nadzieję, że w najbliższej seryjnej produkcji nie zapomni się i o jej potrzebach. Narzekają tylko, że 3½ tony to dla nich stanowczo za mało. — „Żeby przynajmniej pięciotonówka".

Sądzimy, że skromne żądania strażaków zostaną wzięte pod uwagę. (ar)

Uwaga autobus 252!

Przesada jest, jak wiadomo, rzeczą nieprzyjemną, specjalnie w wypadku, kiedy cechuje np. konduktora autobusu, jak to miało miejsce w ub. sobotę o godz. 10 rano w Zetce (Chausson Nr 252) na rogu Targowej i Zieleniec kiej.

Autobus wcale nie był przepełniony, wprost przeciwnie, zmieściłoby się w przejściu najmniej 10 osób.

Konduktor jednak zamknął drzwi i kilka minut kłócił się z pasażerami czekającymi na przystanku.

Po co? — bo chyba nie z... przyzwyczajenia?

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA STUDENCI—PEPEROWCY

Dziś 27 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w lokalu KD PPR Południe (Willowa 8-10) zebranie studentów—peperowców uczelni S.G.H., S.G.G.W. i Wawelberga. Referat wygłosi tow. Gliniarz.

Obecność studentów członków Partii obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

W poniedziałek, 28 czerwca odbędą się zebrania kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:

o godz. 16 „Dom Poselski",
o godz. 14 „Warsztaty Samochodowe".

ZEBRANIE KD DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE PÓŁNOC

W poniedziałek, 28 czerwca o godz. 16.30 w lokalu KD (Senatorska 42) odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicowego. Obecność obowiązkowa.

NOWINY TYGODNIA

z Warszawy - Śródmieście

PLENARNE POSIEDZENIE

W środę, dnia 30 bm. odbędzie się o g. 16-ej w sali „Roma" plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Śródmieście. Posiedzenie to połączone będzie z pierwszym zebraniem instrukcyjnym wszystkich Komitetów Blokowych dzielnicy. Ponieważ Warszawa-Śródmieście liczy przeszło 400 Komitetów Blokowych. przewidziana jest obecność około 3.000 członków.

Na program posiedzenia złożą się oprócz sprawozdań Prezydium i Komisji: referat przedstawiciela BOS-u o budownictwie w dzielnicy i referat inspektora Komitetów Blokowych tow. Wiśniewskiego na temat współpracy między Komitetami Blokowymi a Dzielnicową Radą Narodową.

Omawiany będzie także regulamin Komitetów Blokowych. Między innymi poruszone będą sprawy udziału dzielnicy w konkursie: „Warszawa w kwiatach i zieleni" i dobrowolnych składek społeczeństwa na ogródki jordanowskie, żłobki i cele oświatowe.

Z AKCJI „MIESIĄCA CZYSTOŚCI"

W dzielnicy Warszawa-Śródmieście odbyło się już drugie z kolei zebranie Komitetu Czystości, na którym członkowie poszczególnych komisji lotnych złożyli sprawozdania z dotychczasowych lustracji oraz omówiono dalsze plany działania. Lustratorzy stwierdzają, że administratorzy domów nie wykazują zrozumienia dla akcji „Miesiąca Czystości", zachowując się nieraz bardzo złośliwie. Administratorzy ci będą surowo ukarani przez starostwo.

CZŁONKOWIE KOMITETÓW BLOKOWYCH BIORĄ UDZIAŁ W ZAKOŃCZENIACH ROKU SZKOLNEGO

Radni Dzielnicy Rady Narodowej Warszawa-Śródmieście biorą udział w egzaminach końcowych i zakończeniach roku szkolnego. Na uroczystości te delegowani są także i członkowie Komitetów Blokowych, którzy interesują się coraz bardziej sprawami kulturalno-oświatowymi. (m)

—oOo—

Jak spędzimy niedzielę?

Koncerty.

W ramach niedzielnych koncertów, organizowanych przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego gra dzisiaj:

W Parku Dreszera o godz. 15 i w Parku Ujazdowskim o godz. 17 m. 30 — Orkiestra Milicji Obywatelskiej pod dyr. M. Nadratowskiego,

na terenie przy ul. Ożarowskiej 83 (Koło) o godz. 15 i w Parku Paderewskiego o godz. 17 m 30 — orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. ob. Wencla Adolfa.

Na Kole odbędzie się także zabawa ludowa z częścią koncertową, w której oprócz orkiestry Gazowni Miejskiej bierze udział orkiestra ludowa. W programie tańce, gry sportowe oraz zabawy i dla dzieci i dla dorosłych.

Wycieczki.

Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje dzisiaj wycieczkę do Serocka — starożytnej osady w obrębie dawnej kasztelanii pułtuskiej.

W programie — zwiedzenie takich zabytków, jak kościół zbudowany przez książąt Mazowieckich i w Zegrzu kościół z 1735 r. fundacji Antoniego Krasińskiego, kasztelana zakroczymskiego. Zbiórka na dworcu P.K.S. przy ul. Targowej o godz. 9.30. Odjazd o godz. 10-ej. Koszt przejazdu około 300 złotych.

Dzisiaj wyruszy także wycieczka P.T.K. nad Pilicę, zwiedzając strożytny Piotrków Trybunalski, wspaniały klasztor Cystersów w Sulejowie, romański kościółek w Inowłodziu, niebieskie źródło w Tomaszowie i Spałę. Powrót 29 czerwca rano.

Popisy.

Uczniowie Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie urządzają dzisiaj o godz. 11 m. 30 w sali YMCA doroczne popisy.

Bar „pod Wuzetem"

Trasa W — Z staje się z każdym dniem coraz bardziej popularna. Dotychczas wiele się o niej mówiło i pisało. A ostatnio notujemy nawet powstawanie różnych przedsiębiorstw „pod Wuzetem". Akcję tę zainicjował właściciel małej knajpki przy ul. Senatorskiej.

Bar W — Z jest jedynym odcinkiem całej trasy, który udostępniony jest wszelkiego rodzaju wycieczkom i pojedyńczym osobom, pragnącym zwiedzić trasy. Na inne odcinki dostać się nie jest łatwo.

Tu nie pomogą okólniki

Sprawą osiedli podwarszawskich winny się zająć czynniki społeczne

Katastrofa przy ul. Marszałkowskiej 81-a nie była niespodzianką i należy się, niestety, spodziewać, że podobne wypadki mogą się w Warszawie powtórzyć.

Około 6 tysięcy ludzi mieszka jeszcze w domach zagrożonych, przeznaczonych do rozbiórki lub do gruntownego remontu.

Co robić z lokatorami tych domów? Łatwo powiedzieć przenieść pod Warszawę. Przy realizacji uchwały o rozciągnięciu publicznej gospodarki lokalami na osiedla podwarszawskie napotykamy na trudności, zdawałoby się nie do przezwyciężenia.

A więc: Rada Wojewódzka przysłała dotychczas tylko jeden wykaz mieszkań dla przekwaterowania warszawiaków. Jest to wykaz mieszkań Zielonki i Legionowa. Na kilkadziesiąt zgłoszonych domów okazuje się że do zamieszkania od razu nadaje się kilka pokoi i... budka w ogrodzie. Inne pomieszczenia nadają się czasem do małego, a przeważnie do gruntownego remontu.

Inne miejscowości mają zgłosić pomieszczenia do końca czerwca. Jakie zgłoszą? Też prawodopodobnie do remontu.

Nadające się do natychmiastowego użytku mieszkania zostały już powynajmowane na lato. Był projekt unieważnienia tych zobowiązań. Nic jednak w tym kierunku konkretnie nie zrobiono.

Ile „martwych dusz" kryje się w miejscowościach podwarszawskich, tego nikt nie wie. Osiedla podwarszawskie bronią się, jak mogą, przed przyjęciem sublokatorów...

Ministerstwo Odbudowy przyznało 50 milionów zł. na remont i odbudowę mieszkań podwarszawskich dla eksmitowanych warszawiaków. Nie zostało jednak powiedziane kto ma remontować. 50 milionów czeka..

Mieszkańcy zagrożonych domów też czekają, często nawet nie zdając sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa.

A gdyby tak sprawą mieszkań pod Warszawą zajęły się Komisje Specjalne wraz z delegacjami robotniczymi? Na pewno znalazłoby się wtedy nie jedno jeszcze wolne pomieszczenie zajęte przez „martwe dusze".

(m-kar).

Strażacy przybyli, ale niestety, nie dało się nic uratować

Góry Świętokrzyskie, Warmię i Dolny Śląsk

zwiedzi młodzież z obozów wędrownych

Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego organizuje dla młodzieży męskiej i żeńskiej szkół średnich w Warszawie obozy wędrowne, które wyruszą w drogę dnia 1 lipca (8 obozów) i 1 sierpnia (2 obozy).

W skład wędrownego obozu wejdzie grupa młodzieży, licząca 25 osób, w wieku od 16 — 18 lat. Czas trwania wędrówki wynosić będzie 4 — 5 tygodni.

Kompletnie wyekwipowana w sprzęt wycieczkowy młodzież będzie poszukiwała przygód pod doświadczonym kierownictwem „wygów obozowych", którzy otrzymali przeszkolenie na specjalnych kursach.

Chłopcy w swych wędrówkach zwiedzą góry Świętokrzyskie, Kieleckie, Krakowskie, Warmię — Mazury i Dolny Śląsk. Dziewczęta posuwać się będą wzdłuż wybrzeża morskiego. Inna grupa dziewcząt zwiedzi Mazury.

—oOo—

Odbierajcie węgiel

Miejskie Zakłady Opałowe podają do wiadomości, że w magazynach znajdują się duże ilości ilości materiałów opałowych. Mimo kilkakrotnych wezwań do instytucji i urzędów, węgiel pobiera się bardzo opieszale. Na skutek warunków atmosferycznych węgiel kruszeje i traci swoją wartość. Zainteresowani winni zgłaszać się do 16-tu magazynów, rozmieszczonych na terenie lewobrzeżnej i prawobrzeżnej Warszawy. Każdy magazyn posiada 3—10 tys. ton materiałów opałowych.

Zakłady Opałowe skłonne są wydawać zainteresowanym instytucjom już obecnie pełny należny im przydział, wydawany do niedawna w kilku ratach.

Paweł i Gaweł

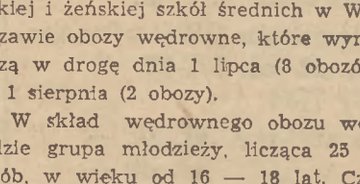

W pewnym mieszkaniu na Grochowie lokator, zajmujący pierwsze piętro, bardzo często urządzał całonocne libacje z muzyką, śpiewem i tańcami. Nieszczęśliwy lokator z drugiego piętra nie wysypiał się nigdy, prosił swego sąsiada o spokój, błagał — wszystko na nic.

W końcu wpadł jednak na pomysł — urządził podobną „bibkę" u siebie. Od tej chwili między sąsiadami panuje niezakłócona zgoda i spokój w całej kamienicy.

Jak to mówią „klin klinem".

Chleb na kartki

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia zawiadamia, że w lipcu rb. wydawany będzie chleb:

Kat. I — 8.5 kg, kat. IR — 6 kg, kat. II — 4 kg, kat. „C" — 4 kg, kat. IRJ — 6 kg, kat. IRD7 — 6 kg, kat. IRD 12 — 6 kg.

Szczegóły podane w rozdzielniku, który winien być wywieszony w sklepie rozdzielczym.

—oOo—

Kronika Stolicy

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM

Z okazji 35-lecia Teatru Polskiego oraz 40-lecia działalności teatralnej w Warszawie dyr. A. Szyfmana odbędzie się w dniu 10 lipca br. o godz. 19-ej w Państ. Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie jubileuszowe, na którym odegrany będzie dramat J. Słowackiego „Fantazy".

BUDOWA PRZYSTANKU OLSZYNKA

W tych dniach Dyrekcja Odbudowy Węzła Warszawskiego przystąpiła do budowy przystanku Olszynka na linii kolejowej Warszawa—Otwock.

Budowa przystanku ukończona będzie w końcu bieżącego roku.

Znaczenie przystanku Olszynka wzrośnie, gdy oddana będzie do użytku linia średnicowa. Wtedy szerokie rzesze mieszkańców Wschodniej Pragi, Kamionka i Grochowa uzyskają dogodne połączenie ze Śródmieściem.

DAR PREZYDENTA TOŁWIŃSKIEGO DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

Prezydent miasta st. Warszawy tow. Stanisław Tołwiński posiada w Państwowym Teatrze Polskim reprezentacyjną lożę. Dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i wtorki, prezydent Tołwiński zaprasza do swej loży przodowników pracy i członków Rad Zakładowych instytucji miejskich wraz z żonami.

Do tej pory na 31 przedstawieniach obecnych było około 120 osób.

PODWIECZOREK W TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Centralny Klub Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Al. Stalina 14 — zaprasza na koncert przy podwieczorku, który odbędzie się dziś, o godz. 19-ej z udziałem śpiewaczki Cecylii Węgorzewskiej (sopran), przy fortepianie Ewa Wernik.

W programie utwory Czajkowskiego, Greczaninowa, Leoncawallo, Obradors

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 15 „Cyd", o godz. 19 „Odwety".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 61) o godz 19 „R. H. Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89 o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Expresem po Warszawie".

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Mężczyzna" Zapolskiej.

Teatr ROZMAITOŚCI — „Uprowadzona z Seraju".

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI ME".

Teatr KLASYCZNY: — o godz. 19 — „Brat Marnotrawny".

Teatr NOWY (Puławska 39) dziś o godz. o godz. 15 i 19 „Jadzia Wdowa" Ruszkowskiego z Lidą Wysocką w roli tytułowej.

Teatr PLACÓWKA — (Królewska 13) — o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

K I N A

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Zagubione dni" pocz. 14, 16.30, 21.30 Zw. Zaw. 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Casablanca", pocz. 13, 15, 19, 21, dla zw zaw. 17.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Pygmalion", pocz. godz. 13, 15, 17 21, Zw. Zawod. 19.

Kino POLONIA (Marszałkowska 68) „Gasnący Płomień", pocz. 12.30 — 14.45 — 19.15 — 21.30; dla Zw. Zaw. godz. 17.

Kino TĘCZA (Suzina 4) — „Timur i jego drużyna", pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Zenobia", pocz. 15, 17, 21, dla Zw. zaw. 19.

Kino AETUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr. 33 pocz. o g. 11.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 22 pocz. 13, w niedziele i święta 11.

—o—

RADIO

NIEDZIELA, dnia 27 czerwca 1948 r.

Godz. 7.00 Sygn. czasu. 7.05 Muz. poranna w wyk. orkiestry dętej Miejskich Zakł. 8.00 Dzien. poranny. 8.30 Muz. lekka z płyt. 9.00 Nabożeństwo. 10.45 Muzyka. 11.15 „Sobótki" — aud. region. słowno - muz. 12.04 Poranek Symf. 13.30 „Dziecinna zabawa" — zag. radiowa. 13.40 Konc. „Służby Polsce" na Żuławach — aud. dla wsi. 14.45 „Zabusia" — słuch. 15.30 Konc. polsk. Kap. Lud. 15.55 „Z poezji Lenartowicza". 16.05 Muz. poważna. 16.40 Aud. dla dzieci pt. „Koszałek - Opałek zobaczył morze". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „Świeczka zgasła" — komedia A. Fredry. 18.35 Pieśni w wyk. Marii Drewniakówny. 19.05 „Nowe książki" — feliet. 19.50 „Z piosenką po Europie". 20.50 Muz. lekka. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Wiad. sport. 23.30 Muz. taneczna. 24.00 Hymn.

Poszerzenie »alei lordów«

Uporządkowanie bazaru Różyckiego

Działający przy bazarze Różyckiego na Pradze Komitet Inwestycyjny postawił sobie za zadanie przeprowadzenie szeregu inwestycji, mających na celu poprawienie stanu sanitarnego i porządkowego bazaru.

Między innymi postanowiono poszerzyć aleje i wyremontować chodniki. Poszerzenie alei potrzebne jest ze względu na ochronę przed pożarem i umożliwienie kupującym swobodnego poruszania się, byłoby związane z usunięciem niektórych budek. Koncepcji tej sprzeciwili się niektórzy kupcy, posiadający swe budki przeważnie przy głównej alei, nazywanej na bazarze „aleją lordów". (er)

BOLESŁAW PRUS

PISMA

WYDANIE ZBIOROWE

pod redakcją

prof. dra Zygmunta Szweykowskiego

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" zawiadamia P. T. Czytelników, iż przystępuje do druku zbiorowego wydania PISM BOLESŁAWA PRUSA pod redakcją prof. dr Z. Szweykowskiego.

Komplet wydania zbiorowego, składający się z 20 tomów ukaże się częściowo jeszcze w r. b., pozostałe tomy w r. 1949. Cena katalogowa jednego tomu w broszurze będzie wynosiła ok. 300 — 400 zł.

Pisma ukażą się w estetycznej szacie graficznej, na papierze dziełowym.

Celem udostępnienia czytelnikom nabycia zbiorowego wydania PISM BOLESŁAWA PRUSA, Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" zorganizowała ulgową sprzedaż tego wydawnictwa.

Czytelnik, który chce skorzystać z ulgowej sprzedaży winien wykupić w księgarni abonament składający się z dwudziestu kuponów.

Cena abonamentu wynosi 600 zł. brutto. Każdy kupon upoważnia do nabycia jednego tomu z 20 proc. rabatem.

Kupony Nr 10 i 20 upoważniają do bezpłatnego otrzymania w księgarni tomów X i XX. Tom X ukaże się na rynku jako pierwszy.

Czytelnik realizuje kupony w tej księgarni, w której je nabył. W ten sposób pierwszą wydaną książkę otrzymuje Czytelnik bezpłatnie, a po wykupieniu następnych pięciu tomów wpłacona suma 600 złotych zamortyzuje się całkowicie. Następne tomy otrzymuje Czytelnik w dalszym ciągu z rabatem 20 proc., a tom XX znów bezpłatnie.

1978 B

Z SALI KONCERTOWEJ

Pożegnalny koncert E. Gilelsa i K. Iwanowa

Po występach w Warszawie, po paru koncertach w innych miastach Polski, pianista Emil Gilels i dyrygent Konstanty Iwanow opuścili nasz kraj.

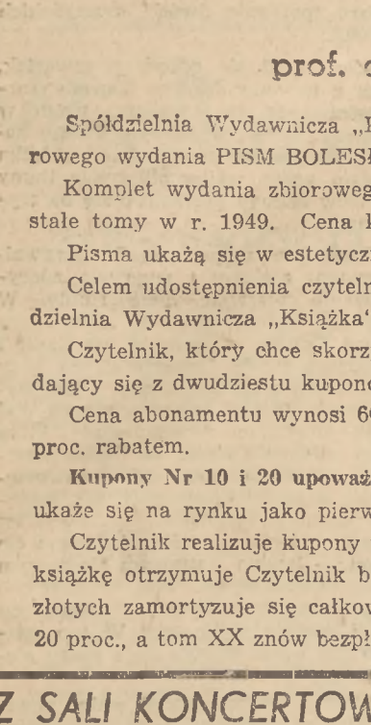

Konstanty Iwanow

Mamy nadzieję, że i w przyszłym sezonie koncertowym znowu będziemy mieli możność goszczenia ich i podziwiania w Warszawie.

Obaj bowiem **reprezentują godnie muzyczną sztukę radziecką**, obaj są żywym i absolutnie przekonywującym świadectwem tego, jaki poziom osiągnęła sztuka w ich kraju. Nie od rzeczy może będzie przypomnieć, że **Iwanow jest synem chłopskim**, że został wychowany jako „syn pułku". Jaki inny ustrój daiby zdolnemu dziecku chłopskiemu takie możliwości kształcenia się i pogłębiania talentu, zdobycia sławy w ojczyźnie i poza jej granicami?

Powracając do pożegnalnego koncertu, raz jeszcze ubolewamy, że brak czasu na odpowiednią ilość prób uniemożliwił przygotowanie utworu mniej już ograneg. Znowu więc usłyszeliśmy pod pałeczką K. Iwanowa suitę baletową „Gajane" Chaczaturiana i „Kaprys włoski" Czajkowskiego. Wydało nam się tym razem, że dyrygent był gorzej usposobiony, mniej żywiołowy niż zazwyczaj. Obserwując go po raz drugi, czy trzeci, mniej już pochłonięci samą muzyką — zwróciliśmy większą uwagę na samego dyrygenta, usiłując odcyfrować **tajemnicę jego wielkiej sztuki i jego sukcesów.**

A więc absolutna znajomość partytury, prowadzenie zawsze „na pamięć". A więc — koronkowe wprost opracowanie szczegółów, przy zachowywaniu jednak zawsze ogólnych proporcji dzieła. A więc — kładzenie szczególnego nacisku na muzyczną stronę produkcji. Żadna „motoryczność", żadne rytmiczne sztuczki i efekty — cała uwaga skierowana na **śpiewność, wygranie każdego głosu, subtelności dynamiczne, czytelność każdej frazy, brzmiącej soczyście, pełnie.** Środki zewnętrzne — raczej skromne. Niedostrzegalny nieraz ruch dłonią znaczy jednak wiele dla zespołu, który natychmiast nań reaguje, zawsze w sposób przez dyrygenta zamierzony.

Nie tylko orkiestra rozumie dyrygenta — ruchy jego pojmują mniej nawet wyrobieni słuchacze na sali. W ich oczach poruszenia dyrygenta nie są jakąś „gimnastyką", lecz niby grą na niewidzialnym, a jakże potężnym instrumencie!

Emil Gilels na swym wieczorze pożegnalnym odniósł prawdziwy triumf. Był wyraźnie lepiej dysponowany niż na pierwszym koncercie. Lepiej nawet, niż na recitalu. Zagrał niewiele utworów — ale jakże wiele dał nam wrażeń! **Wniósł się na wyżyny sztuki odtwórczej, dostępne tak niewielu artystom!** Chaconna Haendla, pod pozornie chłodną, klasyczną powłoką pulsowała życiem.

Wielki, stary Haendel w ujęciu E. Gilelsa wykazał, że muzyka jego zawiera pierwiastki ogólnoludzkie i wiecznotrwałe. Muzyka -bo znowu, jak u Iwanowa, strona muzyczna wysuwała się, jakże słusznie, na plan pierwszy. Nawet rozbity fortepian w Romie przypomniał sobie lepsze czasy i brzmiał jakoś pełniej i czyściej pod palcami mistrza. Po Haendlu—dwa drobiazgi Rameau. Drobiazgi rozmiarami — ważkie, nabrzmiałe treścią muzyczną. W „Ptasich głosach" Gilels nie usiłował bynajmniej naśladować naturalistycznie ćwierkania wróbelków, czy jaskółek. A przecież były to głosy ptasząt, pokazane po przez filtr prawdziwej sztuki.

Ogromne wrażenie wywołało wykonanie dwóch Impromtus Chopina, szczególnie Fantazji — Impromtu. Tutaj Gilels stał się twórcą — **dał pełne, skończone dzieło najwyższej sztuki.** Po tym — nie mogło już być nie spodzianką wykonanie Poloneza Asdur, znakomite w rytmie i tempie, z trafnie przeprowadzonymi kontrastami poszczególnych części, nigdy jaskrawe, zawsze — bardzo śpiewne.

Owacyjnie przyjmowany — Emil Gilels dorzucił jeszcze na bis: Preludium Rachmaninowa, owe najbardziej znane, grywane tak często, a jednak dziwnie nowe i świeże, pełne napięcia. Zwracało uwagę bardzo szybkie tempo części ostatniej. Drugim bisem, niestety, i ostatnim, był „Taniec Ognia" de Failla, znowu ujęty nadzwyczaj indywidualnie, a przecież stylowo i zgodnie z zamiarami kompozytora.

W przerwie koncertu przewodniczący Komitetu Odbudowy Filharmonii Narodowej, Piotr Perkowski, podziękował obu artystom radzieckim za **ofiarowanie przez nich swego honorarium na rzecz odbudowy gmachu Filharmonii w Warszawie.** Publiczność stołeczna, której sprawa ta nie jest obojętna — pokwitowała ten piękny czyn gorącymi oklaskami.

JERZY KURYLUK.

W szerokim kręgu współzawodnictwa

Piękne osiągnięcia rzeszowskich kolejarzy

Dobrze zorganizowane i rzetelnie realizowane współzawodnictwo rzeszowskich kolejarzy, z każdym tygodniem przynosi coraz poważniejsze osiągnięcia. W ostatnim okresie sprawozdawczym w akcji współzawodnictwa, prowadzonej przy Oddziale Drogowym rzeszowskiej PKP, uczestniczyło 850 kolejarzy zorganizowanych w 49 zespołach pracy. Współzawodniczące grupy pracowały na odcinkach drogowych przy zabezpieczaniu torów, wymianie podkładów itd., budowie i remoncie mostów oraz przy zabezpieczaniu budynków kolejowych.

Na odcinku drogowym Sędziszów 20-osobowy zespół pod kierownictwem torowego Piątka wykonał plan w 147 proc., 14-osobowy zespół torowego Pająka — 125 proc., 19-osobowy zespół torowego Książka — 120 proc. planu. Na odcinku drogowym Ropczyce torowy Wojciechowski wraz z 13 podległymi pracownikami osiągnął 139 proc. normy, zespół 35 osób. torowego Streka — 138 proc., 4-osobowy zespół przodownika pracy Borowca — 135 proc. Na odcinku drogowym Rzeszów towarzysz tor. Zaucha wraz z 25-osobową grupą wykonał plan w 127 proc., torowy tow. Popadyniec — 126 proc., przodownik Mazur — 126 proc.

Wielkim osiągnięciem poszczycić się może zespół kowali pod kierownictwem tow. Wiśniowskiego: na odcinku drogowym Rogoźno wykonali oni plan w 184 proc. Na tej samej trasie zespół tow. Szczepańskiego wyrobił 133 proc. normy. Zespół mostowy, w składzie 64 robotników, prowadzony przez przodowników: Grada, Żarskiego i Rostkowskiego — w ostatnim okresie przekroczył plan o 58 proc. W tzw. rejonie budynków — towarzysze: Paśko, Martynuski i Kmieć osiągnęli od 109 — 129 procent normy.

Poważne osiągnięcia rzeszowskich kolejarzy z Oddziału Drogowego jak i coraz liczniejsze przystępowanie robotników kolejowych do współzawodnictwa, są w pierwszym rzędzie wynikiem szerokiej akcji uświadamiającej, prowadzonej przez Komitet Kolejowy naszej partii wespół z Komitetem bratniej PPS. Wielki wpływ na wzmożenie wydajności ma również zacieśnienie współpracy kolejarzy — członków PPR i PPS w okresie poprzedzającym jedność organiczną.

C. Błońska

Jaka dziś pogoda

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów. Temperatura dniem około plus 18 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków północno - zachodnich.

W dniu 26 czerwca br. zanotowano w Warszawie o godzinie 14 temperaturę plus 15 stopni C.

Konferencja przedstawicieli KW PPR i KS SD

Dnia 23.6.1948 roku odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli Komitetu Warszawskiego PPR i Komitetu Stołecznego SD. Przedstawiciele obu partii postanowili ogłosić następujący komunikat:

Dotychczasowa współpraca PPR i SD wykazała zasadniczą zgodność poglądów obu partii w decydujących dla rozwoju Polski Ludowej sprawach.

Obie partie uznają wzajemnie za pozytywny swój wkład w budowę Polski Ludowej, we współpracę wzajemną, która towarzyszyła tej budowie i przyśpieszyła ją.

Opartego na tym dorobku stosunku wzajemnego obu partii nie zmienia w niczym fakt jednoczenia się polskiego ruchu robotniczego. Jedność ta bowiem nie tylko nie zmierza do ograniczenia rozrostu i wpływu Stronnictwa Demokratycznego jako opierającego się na innej bazie społecznej, ale przez zacieśnienie sojuszu ze Stronnictwem Demokratycznym zwiększy siłę i wpływy wspólnego obozu demokratycznego.

W oparciu o dotychczasowe doświadczenie i wyniki współpracy, członkowie PPR i SD winni nadal pomagać sobie wzajemnie we wszystkich sprawach interesujących obie partie.

Organizacje Stołeczne obu partii winny się porozumiewać i współpracować ze sobą we wszystkich ważniejszych zagadnieniach politycznych, gospodarczych i społecznych.

Zezwoli to na dalsze zacieśnienie i pogłębienie sojuszu PPR i SD dla dobra obydwu partii.

Związki zawodowe kierują młodzież robotniczą na wyższe uczelnie

W związku z organizacją komisji, które dokonają doboru kandydatów na pierwszy rok studiów w bież. roku akademickim, Komisja Centralna Związków Zawodowych wydała specjalny okólnik o wyborze przedstawicieli ruchu zawodowego do tych komisji.

KCZZ poleca wybrać do komisji aktywistów związkowych, stojących na wysokim poziomie ideologicznym i wyróżniających się w pracy społeczno-organizacyjnej. Przedstawiciele ruchu zawodowego w komisjach winni zwracać uwagę, aby na pierwszy rok studiów kierować młodzież odpowiednio przygotowaną i zdolną.

„Przedstawiciele OKZZ — głosi okólnik — winni brać udział w komisjach egzaminacyjnych takich wydziałów, jaki zawód sami reprezentują. Mechanik winien brać udział w pracach komisji doboru studentów na wydział inżynieryjny, kreślarz na wydział architektury itp.

Ponieważ ubiegający się o pierwszeństwo przyjęcia na wyższą uczelnię otrzymywać będą świadectwa od lokalnych instancji związkowych, KCZZ zwraca szczególną uwagę, aby świadectwa te były wydawane z dużą odpowiedzialnością i rozwagą.

Okólnik stwierdza, że tylko odpowiedzialne i rozważne podejście przedstawicieli ruchu zawodowego do prac komisji kwalifikującej młodzież na wyższą uczelnię pomoże Państwu Ludowemu w wysiłku udostępnienia zdolnej młodzieży robotniczej i chłopskiej studiów wyższych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

TOW. JÓZEF MEIZNER — STAROGARD. — Dziękujemy za list. Poruszona przez Was sprawa została załatwiona, o czym zapewne zostaliście powiadomieni.

OB. RUSZCZYK, GDAŃSK. — Meble na raty można nabyć w składach Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego w Gdyni, ul. Świętojańska 120.

TOW. JURAS, WEJHEROWO. — Oczekujemy odpowiedzi od Komitetu Miejskiego PPR w Gdańsku. Sprawę prenumeraty załatwimy.

OB. JAN KOZŁOWIEC, GDAŃSK - BRZEŹNO. — List Wasz skierowaliśmy do właściwych władz.

P. E., SZCZECIN. — Urząd Zatrudnienia poszukuje stale pracowników umysłowych. Uważamy, że lepiej byłoby, gdybyście zaczęli uczyć się jakiegoś rzemiosła, które zapewni Wam dobre warunki materialne. Ewentualnie radzimy zapisać się do Gimnazjum dla Dorosłych w Szczecinie, ul. Mickiewicza.

OB. J. BALA, SZCZECINEK. — List Wasz przesłaliśmy do Związku Rewizyjnego w Szczecinie.

UCZNIOWIE GIMNAZJUM W SZCZECINKU. — Po uzyskaniu potrzebnych informacji odpowiedź prześlemy Wam pocztą.

MK PPR, IŃSKO, POW. STAROGARDZKI. — Inspektor Szkolny w Starogardzie powinien natychmiast podać wysokość sum należnych nauczycielom pow. starogardzkiego — naczelnikowi I wydziału i kierownikowi Wydziału Finansowego Kuratorium Szkolnego w Szczecinie. Wszystkie sumy zaległe zostaną nauczycielom wypłacone przed wakacjami.

OB. JÓZEF CALAK, PŁOŃSK. — Szkoła Prawnicza we Wrocławiu mieści się przy ul. Uniwersyteckiej nr 12. Podanie o przyjęcie należy złożyć do Ministerstwa Sprawiedliwości — Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych, Warszawa, ul. Leszno 53-55. Do podania należy dołączyć skierowanie centralnych organów organizacji społecznej lub partii politycznej, do której należycie. Wykształcenie Wasze jest wystarczające dla przyjęcia Was do Szkoły Prawniczej.

OB. JÓZEF MARSZAŁEK, LEGIONOWO. — Odpowiedź przesłaliśmy pocztą.

OB. J. S. — SOPOT. — Zwróciliśmy się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą o wyjaśnienie Waszej sprawy.

OB. RYSZARD ŚWITALSKI, WYSZOGRÓD. — Odpis Waszego listu przesłaliśmy do Dyrekcji Okręgowej Zarządu Kin i Eksploatacji Filmów w Warszawie, skąd oczekujemy wyjaśnienia.

OB. FELIKS SŁODKIEWICZ, MIROCIN — GÓRNY. — Szczegółowe wyjaśnienie wysłaliśmy pocztą.

OB. ALEKSANDER KONICKI, RADZYMIN. — Powinniście się zwrócić do Związku Zawodowego Dozorców, Warszawa, ul. Targowa 15 z prośbą o interwencję.

OB. E. ZADROŻNY, TOMASZÓW-MAZ. — Otrzymaliśmy wyjaśnienie w Waszej sprawie z Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej. Aparat radiowy został Wam zabrany, ponieważ, jak ustaliło dochodzenie, pochodził z przemytu. Patefon, po przeprowadzeniu dochodzenia zwrócił Wam Urząd Likwidacyjny w Łodzi. W Waszym liście do redakcji fałszywie przedstawiliście całą sprawę.

OB. ARON SZPIRO. — Urząd Stanu Cywilnego — Obwód Śródmiejski w Łodzi zakomunikował nam, że akt małżeństwa został Wam wysłany w dniu 17 czerwca br. Opóźnienie nastąpiło z powodu dużego napływu spraw.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

Tygodnik Polityczno-Społeczny

przynosi w Nr 25 (181).

1. **S. Jakubowicz** — Nasz główny obowiązek.
2. **Włodzimierz Sokorski** — Dokąd zmierzamy.
3. **A. Fałładin** — Powrót do życia.
4. **Krystyna Jodłowska** — Czy stolica apostolska milczała?
5. **St. N.** — Zboże — waluta walut.
6. **Cecylia Budzyńska** — Nasze doświadczenie.
7. **Jadwiga Siekierska** — Nowe oblicze wsi polskiej.
8. **W. Larski** — Jedność klasy robotniczej na Węgrzech.
9. **MichelRouze** — Kryzys polityczny we Francji.
10. **Erdos Joannides** — Zwycięstwo nastąpi już wkrótce.
11. **J. Kowalwski** — Czechosłowacja kroczy naprzód.

Z tygodnia na tydzień — Z całego kraju — Na widowni międzynarodowej. — Wśród książek. — Wolna trybuna. 1979 B

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „FILM POLSKI"

zatrudni natychmiast:

ekonomistów z wyższym wykształceniem,
zaopatrzeniowców z wyższym wykształceniem, statystyka.

Osobiste zgłoszenia wraz z życiorysami, Warszawa, Puławska 61, II piętro, Biuro Pracy. 1977-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie aparatów regulujących przepływ wody w filtrach powolnych.

Informacje i materiały przetargowe można otrzymać w biurze Dyrekcji urzy ul. Staryn kiewicza 5 w Warszawie, pokój Nr 114 w godzinach od 9ej do 12-ej.

Oferty należy składać w tymże pokoju do skrzynki ofertowej do godziny 10-ej dnia 14 lipca 1948 roku.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11-tej. 1953-K

INSTYTUCJA PAŃSTWOWA

zatrudni młodych ludzi w charakterze agentów. Przeszkolenie bezpłatne. — Wysokie zarobki. Oferty: Biuro Reklam i Ogłoszeń R.S.W. „Prasa", W-wa, Smolna 13, pod „Instytucja" 1942-K

Emeryci

do pracy akwizycyjnej dla Instytucji Państwowej poszukiwani. Wysokie zarobki. Przeszkolenie bezpłatne. Oferty: Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Warszawa, Smolna 13, pod „Akwizycja" 1941-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie niżej podanych robót w Senatorium ZUS w Kruku k. Gostynina:

1) wykonanie odbudowy i remont instalacji c. o., wod.- kan. i wody ciepłej,
2) wykończenie budynku portierni.
3) wykończenie budynku centralnej kotłowni
4) budowę kanału dla transportu posiłków i adaptację suteryn,
5) wykończenie w robotach budowlanych kuchni i pralni i
6) wykończenie w robotach budowlanych pawilonu I i prawej leżalni.

Oferty należy składać: ad pkt. 1 — do dnia 5 lipca 1948 r. do godz. 12.00,

ad pkt. 2—6 — do dnia 7 lipca 1948 r. do godz. 12.00 w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, ul. Czerniakowska 231, pokój 400.

Bliższych informacji udziela Biuro Budowlane ZUS w Warszawie, ul. Czerniakowska Nr. 231, pokój 400, gdzie też mogą oferenci otrzymać podkładki ofertowe za zwrotem kosztów. 1969-K

Wydział Zdrowia U.W. Białostockiego zaangażuje na okres jednego roku, od 1 września 1948 r. trzech absolwentów medycyny ewentualnie jednego studenta lub studentkę medycyny do pracy w Akcji Szczepienia B.C.G.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Zdrowia U.W. w Białymstoku w Ref. do Walki z Gruźlicą, pokój Nr 85.

Zgłaszać się natychmiast.

Za Wojewodę
Naczelnik Wydziału Zdrowia
(Dr. W. Stasiewicz)

85-KB

SPÓŁDZIELNIA PRACY I UŻYTKOWNIKÓW GASTRONOMICZNA — HOTELOWA

„Zgoda" z odp. udz. w Brzegu n O. Armii Czerwonej 21 — poleca tanie, smaczne śniadania, obiady, kolacje po cenach przystępnych dla świata pracy. Pokoje umeblowane przygotowane specjalnie na Wystawę Ziem Odzyskanych. 1904-K

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno - sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak 456

DOMY — WILLE — PLACE — KOLONIE — ROLNO — OGRODNICZE. Poleca do kupna i poszukuje do sprzedaży. W-wa. Nowogrodzka nr. 42-1. Krężel. 478

PRACA ZAOFIAROWANA

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Obrabiarkowego w Pruszkowie zatrudni natychmiast szefa buchalterii, księgowych, finansistę do zagadnień planowania finansowego oraz referentów finansowo-budżetowych. Podanie wraz z życiorysem i dokumentami przesłać pocztą lub składać osobiście w Wydziale Personalnym ZPO — Pruszków, Sienkiewicza 19. 519

MECHANIK wykwalifikowany, naprawa i konserwacja maszyn do księgowania „Astra". Potrzebny zaraz do prowadzenia warsztatu. Warunki dobre. Oferty Bank Gospodarstwa Spółdzielczego. Warszawa. Warecka 11a. 514

FACHOWA NAPRAWA MASZYN DO PISANIA I LICZENIA Mechanik Grzechociński Warszawa, Złota Nr 46 Telefon 8-34-56

ZGUBY

ZAGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości na nazwisko Juchimowicz Michał zam. wieś Wyczułki, gm. Klukowicze, pow. Bielsk - Podlaski. 91-KB

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU 1921 rocz. na nazwisko Kozłowski Roman zam. wieś Mitłasze, gm. Orla, p-ta Bielsk-Podlaski. 92-KB

ZGUBIONO dokumenty, prawo jazdy wydane przez Urząd Samochodowy w Białymstoku, metrykę urodzenia, dowód osobisty wydany przez władze niemieckie w Suwałkach na nazwisko Krajewski Józef, zam. Suwałki, Kolejowa 33. 93-KB

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Jarosław na nazwisko Złotnik Mikołaj. Rozpędziny pow. Kwidzyń. 872-Wg

SKRADZIONO legitymację: Zarządu Miejskiego, PPR Nr. 515391 na nazwisko Strykowski Stanisław. 516

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce na nazwisko Wójcik Zdzisław. 517

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego

zatrudni

Specjalistów w dziedzinie winiarstwa na poważne stanowiska kierownicze,

Inżynierów Budowlanych,

Techników budowlanych z długoletnią praktyką,

Starszych księgowych,

Pracowników z wyższym wykształceniem handlowym.

Inżynierów chemików lub magistrów chemii

Pracowników, znających dziedzinę organizacji przemysłu.

Warunki do omówienia w C.Z.P.P.F. ul. Narbutta Nr 7. Wydział Personalny II piętro. 1923-K

GŁOS SPORTOWY

Wysoka porażka piłkarzy w Kopenhadze
Dania—Polska 8:0 (4:0)

W sobotę, 22 bm. reprezentacyjna drużyna piłkarzy polskich rozegrała czwarty z kolei mecz z narodową dru

Cieślik

żyną Danii. Bilans ogólny dotychczasowych spotkań nie wypadł pomyślnie dla barw polskich.

Pierwsze dwie wizyty naszych piłkarzy w stolicy Danii zakończyły się porażkami. W roku 1934 zwyciężyli Duńczycy 4:2, a dwa lata później reprezentacja Polski przegrała 1:2. Boisko w Kopenhadze nie było pomyślne dla naszych piłkarzy, mimo, że w reprezentacji grali wówczas tacy zawodnicy, jak Wilimowski, Nawrot, Szczepaniak, który był wówczas w „mistrzowskiej" formie God, Król i Piec

Dopiero w 1937 r., kiedy reprezentacja Danii przyjechała do Warszawy, mieszkańcy stolicy byli świadkami pierwszego zwycięstwa nad Duńczykami. Piłkarze polscy wygrali mecz w stosunku 3:1.

Trzecia wizyta drużyny reprezentacyjnej w Kopenhadze zakończyła się wysoką porażką piłkarzy polskich w stosunku 0:8 (0:4).

Wynik ten był wielką sensacją nie tylko w Polsce, ale nawet i w Danii, gdzie nikt nie przewidział tak wysokiego zwycięstwa.

Mecz Polska — Dania wywołał wielkie zainteresowanie w Kopenhadze. W całej Danii przeprowadzona była wiel

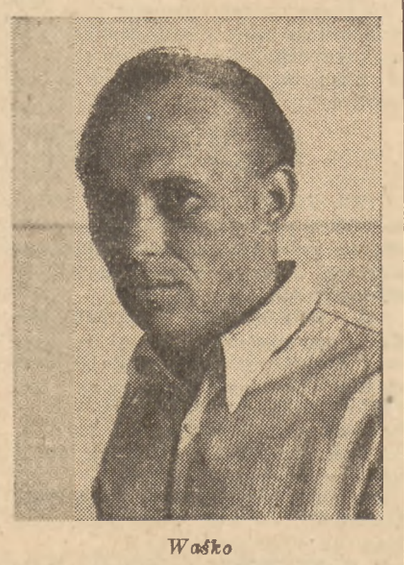

Waśko

ka kampania prasowa, która ostrzegała duńskich reprezentantów przed naszym atakiem.

Uwaga wszystkich skierowana była

Barwiński

na naszym łączniku Graczu, którego prasa nazywała „czarnym człowiekiem". Jedno z pism sportowych tak pisało o naszym zawodniku: „Gracz będzie na pewno dla Kopenhagi wielkim przeżyciem. Posiada on piekielny strzał z obu nóg". Ostatni występ piłkarzy polskich w Szwecji oraz zwycięstwo w meczu z Czechosłowacją w Warszawie wyrobiło w Danii bardzo dodatnią opinię o umiejętnościach polskich piłkarzy.

Tymczasem czwarty mecz z Danią, który miał przełamać złą passę prześladującą naszych piłkarzy w Kopenhadze przyniósł kompromitującą porażkę drużyny polskiej. Wynik 8:0 sam mówi za siebie. Trudno jest tym razem mówić o „zaszczytnej porażce", W każdym razie jesteśmy pewni, że gdyby w Kopenhadze grała ta sama drużyna polska, która walczyła w Warszawie z Czechosłowacją nie było by tak kompromitującego wyniku.

Przyczyną słabej formy naszych piłkarzy są liczne kontuzje na boiskach. Część naszych reprezentantów pozostała w kraju, kurując się po doznanych obrażeniach. W reprezentacyjnym składzie również pełno było inwalidów". Nie pomogły w ostatniej chwili stosowane zastrzyki peniceliny,

Ale nie można znów porażki tłumaczyć tylko kontuzjami. Przegraliśmy — ponieważ piłkarze duńscy przewyższali Polaków zarówno pod względem zgrania, wyszkolenia technicznego, jak i szybkości. Jako całość Duńczycy stanowili zespół wyrównany, dysponujący niebezpiecznym atakiem.

Najgroźniejszymi strzelcami byli obaj skrzydłowi Ploger i Praest.

Reprezentacja Polski grała poniżej swej normalnej formy. W pierwszej połowie meczu Polacy wyraźnie ustępowali gospodarzom, po przerwie jednak nawiązali równorzędną grę przez pierwsze pół godziny. Mimo to w ciągu ostatniego kwadransa Duńczycy potrafili zdobyć dalsze cztery bramki.

Bobula

Z drużyny polskiej na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim **Waśko**, który jak zwykle był bardzo pracowity. Obok niego dobrze grał Parpan, zwykle najmocniejszy nasz środek pomocy. W napadzie najlepszym był Cieślik i Przecherka.

Reprezentacja Polski wystąpiła w następującym składzie: Skromny, Jan duda, Barwiński, Waśko, Parpan, Jabłoński II, Przecherka, Gracz, Górski, Cieślik, Bobula. (W)

Louis nokautuje Walcotta
i wycofuje się z ringu

Dwukrotnie odkładany mecz o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej murzyńskich bokserów **Joe Louisa** i **Joe Walcotta** zakończył się zwycięstwem dotychczasowego mistrza, który w obecności 45.000 widzów obronił swój tytuł, zwyciężając swego rywala przez knock-out w 11 rundzie.

Po ostatnim spotkaniu z Walcottem w grudniu ub. r., kiedy wielu fachowców pięściarskich orzekło, że Louis zwyciężył niezasłużenie, wynik obecnego meczu zdecydowanie ujawnił przewagę mistrza.

Joe Louis przez jedenaście lat utrzymywał w swych rękach mistrzostwo świata i spotkanie jego z Walcottem było 25-tą walką o utrzymanie tytułu. Po zwycięstwie Louis oświadczył przed mikrofonem, że była to jego ostatnia walka w życiu i definitywnie wycofuje się z ringu.

Mecz wywołał ogromne zainteresowanie miłośników sportu pięściarskiego i przez trzy dni uwaga wszystkich zwrócona była na mające się odbyć spotkanie dwóch murzyńskich rywali.

Mecz miał się odbyć w czwartek, lecz z powodu deszczu (zawody zorganizowano na otwartym ringu w Yanke Stadion w Nowym Jorku) został przełożony na sobotę. Już kilka godzin przed walką olbrzymie tłumy widzów zaczęły gromadzić się na trybunach.

Spotkanie rozpoczyna Louis gwałtownymi atakami i wygrywa zdecydowanie pierwsze dwie rundy. W trzeciej Walcott prawym sierpowym rzuca Louisa na moment na deski i wygrywa rundę. Czwarte starcie przynosi ostrą wymianę ciosów i jest wyrównane. Piąte i szóste wygrywa Walcott, trafiając niebezpiecznie kilka razy mistrza świata. W trzech ostatnich starciach Louis zdobywa przewagę, a po 2 minutach 56 sek. zaciętej walki w jedenastej rundzie zapędza przeciwnika na liny i dwoma ciosami — lewym i prawym sierpowym rzuca Walcotta na deski. Walcott próbuje jeszcze wstać, lecz braknie mu sił i zostaje wyliczony. W ten sposób Joe Louis wycofa się z ringu niezwyciężony.

Walcott po przegranej walce powiedział z uśmiechem: „Louis jest wciąż jeszcze wielkim mistrzem".

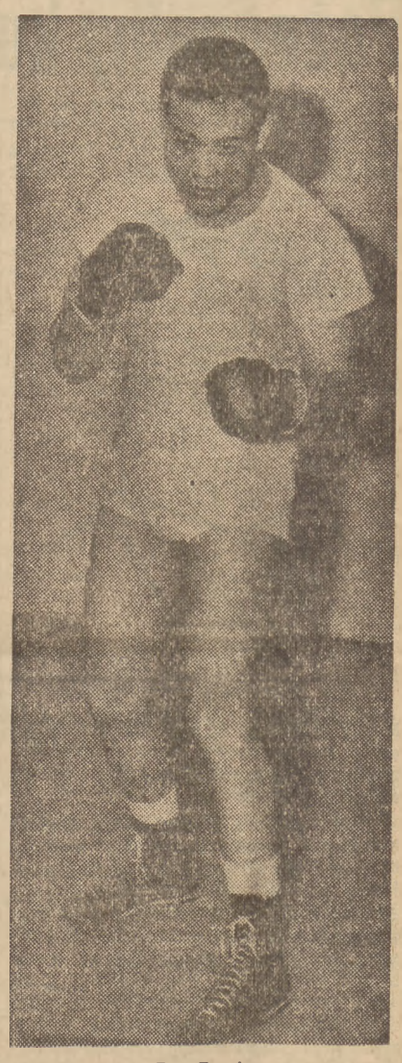

Joe Louis

W skrócie

XIV ogólnopolskie mistrzostwa Zw. Sportowych Głuchoniemych w lekkoatletyce odbędą się w dniach 27 — 28 bm. na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

Początek zawodów dn. 27 bm. o godz. 15.45, w dniu 28 bm. o godzinie 16-ej.

*

Albania — Jugosławia, międzypaństwowy mecz piłkarski z cyklu Igrzysk Bałkańsko — Środkowo — Europejskich odbędzie się w Belgradzie w dniu 27 bm. tj. w niedzielę.

Reprezentacja Albanii, która znajduje się obecnie na drugim miejscu w tabeli piłkarskiej Igrzysk, składać się będzie z graczy Partyzanta — Tirana i 17 listopada — Tirana.

*

Bek i Kupczak — torowi kolarze polscy, nie będą mogli wyjechać do Czechosłowacji, gdzie mieli startować w międzynarodowych zawodach torowych Czechów, Węgrów i Polaków, wobec nie przedstawienia przez Polski Zw. Kolarski w odpowiednim czasie papierów wyjazdowych do GUKF.

XIV Raid Samochodowy
rozpoczęty

W sobotę, 26 bm. o godz. 6-ej rano rozpoczął się 5-cio etapowy XIV Międzynarodowy Raid Samochodowy, organizowany przez Automobilklub R.P. Z parku samochodowego na pl Zwycięstwa w Warszawie wyruszyło 81 maszyn, podzielonych w zależności od litrażu na 6 klas, do pierwszego etapu Warszawa — Łódź — Wrocław — Legnica — Jelenia Góra. Długość etapu wynosi 503 klm.

Na autostradzie pod Wrocławiem odbędzie się próba szybkości płaskiej ze startu z miejsca.

Jako pierwszy wystartował zawodnik czeski Hajek na wozie Jawa-Minov.

Do regulowania Raidu wprowadzono ciekawą innowację. Zawodnicy otrzymywać będą tylko punkty karne, a najlepszym kierowcą będzie ten, kto uzyska „0" punktów.

Wicemistrz świata—opiekunem Szwedów
w „Tour de Pologne"

Po czwartym etapie „Tour de Pologne" Słupsk — Szczecin, w sobotę nastąpiła jednodniowa przerwa w wyścigu, przeznaczona na wypoczynek. Kolarze pracowicie spędzili pół dnia przy reparacjach rowerów, a następnie wzięli udział w wycieczce statkiem „Telimena", połączonej ze zwiedzaniem portu szczecińskiego. W godzinach wieczornych zawodnicy byli w Teatrze Polskim na sztuce „Pani Prezesowa".

Dnia 27.6 o godz. 9 rano odbędzie się start honorowy do następnego etapu Szczecin — Poznań, długości 248 km. Po przejechaniu 38 km od Szczecina ostry start nastąpi z miasta Perzyce. Od startu ostrego do mety etap liczy więc 210 km.

Po etapie Słupsk — Szczecin w klasyfikacji drużynowej Szwecja zajęła drugie miejsce przed Polską II, mimo wypadku faworyta wyścigu Olle Perssona, a to dzięki doskonałej jeździe Widerwalla, Perssona II i Rydmarka. Szwedzi są nadal groźnymi przeciwnikami dla kolarzy polskich i na następnych siedmiu etapach mogą jeszcze zrobić niejedną niespodziankę.

Kolarzom szwedzkim towarzyszy ich trener i kierownik drużyny **Frode Scorensen**, który był również doskonałym szosowcem. Soerensen na mistrzostwach świata w 1937 r. zdobył tytuł wicemistrza przegrywając o grubość gumy z Leonim.

W mistrzostwach tych brali również udział nasi kolarze Kapiak, Napierała i Wasilewski, jednakże nie odegrali żadnej roli, zajmując ostatnie miejsca.

Przesunięcie się drużyny szwedzkiej na drugie miejsce spowodowane było również zdekompletowaniem II drużyny narodowej. Po wycofaniu się z wyścigu Czyża i Wandora, drużyna polska została mocno osłabiona. Wandor, któremu utworzył się wyciek ropny na udzie, wbrew zakazowi lekarza brał udział w etapie Gdynia — Słupsk. jednakże już na 14 km zemdlał i dalszą podróż odbywał w sanitarce. Po etapie Słupsk — Szczecin Wandora przewieziono do szpitala.

Liczne defekty i kraksy „koszą" zawodników coraz częściej, a przed kolarzami pozostało jeszcze 7 etapów.

Warszawa-Poznań
o puchar Kałuży

Dnia 29 bm. odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie międzymiastowe spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar śp. Kałuży, **Warszawa — Poznań.** Kapitan związkowy WOZPN ustalił skład Warszawy z następujących zawodników: bramka — Skromny, Borucz, obrona — Serafin, Pruski, Maruszkiewicz, pomoc — Waśko, Szczurek, Wiśniewski, Milczanowski, atak — Mordarski, Szymański, Borowiecki, Hauton, Górski, Cyganik, Olszewski.

Poniższe opowiadanie przedrukowujemy ze zbioru nowel Józefa Pogana pt. Cierpki owoc, wydaneg przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka"

JÓZEF POGAN 1)

NOWY ŻYWOT

Szesnastoletni Franek Różyk wybierał się niby w świat za pracą i chlebem. Niby się wybierał, bo na razie nigdzie nie wyjeżdżał. Był przecież jeszcze młody, jeszcze nie w pełni sił, no i rodziców też musiał słuchać. Ale powtarzał często:

— Jak ino dorosnę, jak wzmocnieję tak pojadę w świat... choćby ino do Łodzi do fabryki a może nawet do dalekiej Francji, albo za morza do Ameryki. Pojadę choćby nawet rodzice mi nie pozwolili — zarzekał się. Po co mam tutaj tutką żur chlipać, chleba jak na lekarstwo zażywać i łazić obstrzępany jak nie przymierzając ten postawiony strach w konopiach. Pojadę w świat za pracą i za chlebem.

O tym wyjeździe w świat błysnęła Frankowi myśl do głowy, gdy jednego dnia słuchał jak ciocia czytała list od męża z Ameryki. Wuj pisał o zarobionych dolarach, o dobrym jedzeniu, o własnym motocyklu... o wszystkim, co składa się na dostatni żywot człowieka. Zwierzał się też z tęsknoty za ojczyzną, za ukochaną wioską i za rodziną... ale Franek nie pojmował, co znaczy tęsknota człowieka na obczyźnie. Utkwiły mu tylko w pamięci dolary i ten dostatni żywot.

Chłopaki wiejskie wyśmiewali się z Franka i dokuczali mu. Przeważnie gdy robił z nimi na pańskim:

— Ty, Różyk, kiej to jedziesz do Ameryki, he? Nie będziesz za pięćdziesiąt groszy plewił we dworze buraków, nie będziesz wiązał snopków, kopał ziemniaków... nie będziesz się ćwiąkał na deszczu i zimnie za pół darmo!

— A czemu nie mam jechać? — odpowiadał Franek czasem wesoło, z uśmiechem na ustach, czasem gniewnie, urażony dokuczliwością. — Pojadę w świat i nie będę tutaj we dworze za jakieś popychadło, co mu i karbowy przyłoi lagą, i rządca zaklnie i od wisusów nawydziwia, a pan dziedzic — he, szkoda gadać... Ma ludzi do roboty jak mrowia, to płaci za dniówkę wiele mu się podoba.

— W Ameryce więcej zarobisz... Będziesz po pańsku żył, co?

— A przecież nie tak jak teraz żyję, albo na przykład u Cebuli, u Bednarzyka, czy u Świtalca. U Cebuli w czworaku izba kieby chlewik, jedno łóżko spróchniałe w kącie, dwa wyrka i więcej prawie nic. A jedzą jałowo jak Bóg stworzył: kwaśny żur z ziemniakami, wodziankę, jęczmienną zacierkę z ościami, no i spalony na blasze chleb w niedzielę.

— Albo u Świtalca, czy u Bednarzyka, choć nie służą we dworze, bo mają po kąsku pola — przednówek przyciska ich z roku na rok, że już od maja do sierpnia często raz dziennie co skłapną.

— I u mojego ojca też bieda na dwóch morgach, więc pojadę w świat poszukać lepszego żywota. Nie, nie głupim robić psu na budę.

— Zaczekaj, naskarżymy przed panem rządcą, co ty na dwór wydziwiasz.

— Naskarżcie... Dużo się ano zmartwię... wzbogacę się za te pięćdziesiąt groszy.

Tak to młodziutki Franek Różyk może przez rok, przez dwa szacował swoje i innych biedaków marne życie, marzył tylko o wyjeździe w świat i nareszcie wyjechał. Ale nie do Łodzi do fabryki, nie do dalekiej Francji czy za morza do Ameryki, tylko gdzieś do pracy w kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim. Pożegnał się jednego czerwcowego dnia z rodzicami, z krewnymi i sąsiadami, wziął pod pachę mały pakuneczek, trochę pieniędzy i ruszył w nieznaną drogę.

Płakała za nim matka, ojciec kiwał głową, a krewni medytowali. Zaszumiały mu na ostatnie pożegnanie i stare wierzby przydrożne, ogrody i lasy, pola i łąki, aż mu się na płacz wzbierało.

— Bieda mię wypędza w świat, bieda — odpowiedział żałośnie pożegnalnym głosom przyrody, oglądając się co chwila ku opuszczanej rodzinnej wiosce.

Wlókł się powoli jakby mu coś nogi krępowało. I dumał nad czymś. Może nad tą nędzą, co to od kołyski zaglądała mu w oczy, szczerzyła doń zęby strasząc zimnem i głodem. A może o tych szerokich obszarach dziedzica dumał... o tej niesprawiedliwości na świecie, co to jeden pan ma więcej ziemi niż cała wieś, a jego robotnicy niemal z bydlętami porównani. A może też dumał nad swą przyszłością... nad tym, gdzie go to los rzuci w tej poniewierce za chlebem.

Po dwu godzinach był już na stacji kolejowej. Kupił bilet i wsiadł do pociągu. Gwizdnął parowóz, buchnął kłębami dymu i ruszył. Franek wyjrzał przez otwarte okno wagonu i patrzy w dal ku rodzinnej wiosce. Zrobiło mu się smutno na sercu i duszy. Bardzo smutno. Łzy pojawiły mu się na ciemnych rzęsach. Sięgnął do kieszeni po chusteczkę i wyciera oczy. A pociąg stuka — koła rytmicznie wydzwaniają Frankowi w uszach straszne sylaby. — „Bie-da! bie-da! bie-da!! bie-da!!!

W Zagłębiu Dąbrowskim Franek wysiał z pociągu. Była już północ. Przesiedział parę godzin w poczekalni i rano ruszył za poszukiwaniem pracy. Łaził dzień, dwa, lecz daremnie. Przepędzano go z biur jak jakieś głodne, wałęsające się psisko. Dopiero w trzeci dzień dostał pracę w prywatnym składzie węgla.

Ucieszył się ogromnie. Czemuż by nie, Boże drogi, gdy dwa złote dziennie zarobi. O ileż to więcej od zarobku we dworze... I osiem godzin pracy, nie od świtu do zmroku.

Nowe dla Franka zaczęły się dni.

Grzmiały mu co rano w uszach rykiem syren do pracy...

Buchały nad głową kłębami dymu...

Zaciemniały świat tumanami kurzu i pyłem zatykały gardło...

Gorzkniały razowym chlebem w ustach...

Odbijały się niemiłą słodyczą sacharyny w czarnej kawie...

Uciskały spracowane kości parcianym siennikiem...

Gniotły ciasnotą izdebki u biednej stróżki...

Świstały wiatrem przez lichą odzież...

Wlokły się ciężkie, koszmarne dni... dogorlały... przelewały się całą potęgę robotniczej doli...

Nie wytrzymał długo i zaczął się starać o bardziej popłatną pracę. Łaził od fabryki do kopalni, od biura do biura, kłaniał się nisko urzędnikom, prosił... błagał... Długo jednak deremnie: tu redukcja, tam dopiero za miesiąc, za dwa, będą przyjmować, zaś gdzie indziej można by się dostać, ale za protekcją... za łapówką.

Po paru miesiącach dostał pracę w kopalni węgla. I znów radość go ogarnęła, że to biedę już za sobą zostawił. Z bijącym sercem zjechał w podziemia. Rozglądał się wszędzie, dziwił się wielce tym czarnym diamentom.

Nie lekką miał pracę pod ziemią, tak samo w pocie czoła, w kurzu i w dymie. Ale za to wynagrodzenie jakie takie — na skromne utrzymanie starczyło.

— A no, darmo i trudno — pocieszał się w duchu. —Nie mam pracy na ziemi, mam pod ziemią... Zagon, chodnik — wszystko jedno, aby tylko żyć. Tu bieda, na wsi nędza.

I dalej z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc wlókł marny, robotniczy żywot. Trzy lata zeszło mu pod ziemią.

Aż tu nagle nowy cios... redukcja. — Franka wydalili z kopalni. Zawirowało mu w głowie... pociemniało w oczach... świat się zakręcił wokoło..

(D. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — B-52733